PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 48 Warszawa, piątek 17 czerwca 1949 r. Rok V

Skonecki i Piątek przegrywają w Bukareszcie

PO RAZ PIĄTY PRZECIW DANII

KASPERCZAK FINALISTĄ W OSŁO

REDAKTOR K. GRYŻEWSKI TELEFONUJE:

OSLO, 16.6 (tel. wł.) — Kasperczak spotkał się w półfinale z Belgiem Deplanque i wygrał swą walkę kwalifikując się do finału o mistrzostwa Europy.

Już w pierwszej rundzie obaj przeciwnicy zdradzają chęć do ataku. Kasperczak naciera lewymi prostymi, raz trafia dobrze w żołądek, ale sam inkasuje prawy hak. Za chwilę jednak Belg nadziewa się na lewy prosty i siada na deski. Sędzia liczy i runda kończy się lekką przewagą Polaka.

W drugiej rundzie Kasperczak stara się dublować ciosy z lewej. Obaj przeciwnicy nacierają na siebie bardzo ostro. Każdy z nich chce przejąć inicjatywę w swoje ręce. Belg trafia prawym, ale Kasperczak rewanżuje się natychmiast dwoma ciosami. Koniec rundy wyraźnie dla Polaka, który wygrywa starcie 20:19.

Na początku trzeciej r. Belg dostaje napomnienie za obejmowanie w pół. Runda jest bardzo zażarta, obaj przeciwnicy dają z siebie wszystko. Belgowi wychodzi dobry prawy, a za chwilę Polak bije celnie z obu rąk.

Na finiszu obaj rywale są wyczerpani, padają sobie w objęcia. Runda 20:19 dla Kasperczaka. Decyzja sędziów zapada jednogłośnie.

Kasperczak po walce mówił nam, że czuje się dobrze, tylko w czasie spotkania odczuł kilka uderzeń, które mu zadał głową jego przeciwnik.

★

W drugim półfinale w. muszej Węgier Bednai wygrał ze Schmoellerem. Austriak atakował przez wszystkie rundy z wielką zażartością i dynamiką. Jest to typowy punczer i jemu należało się zwycięstwo.

W koguciej Zuddas (Włochy) pokonał Francuza Vangi, który był o klasę lepszy, niż w walce z Grzywoczem. W drugim półfinale Jensen (Dania) wygrał z Beyenem (Hol.). Walka stała na wysokim poziomie.

W piórkowej wczorajszy przeciwnik Antkiewicza Hoeck (Belgia) wysoko wygrywa z Piispą. Fin polował na nokaut, ale w połowie walki zupełnie osłabł. W trzeciej rundzie był bliski nokautu. W drugiej parze Francuz Bataille pokonał po doskonałej walce Irlandczyka Conella.

W lekkiej Cullagh (Irlandia) wygrywa po słabej walce z Madsenem (Dania). W drugiej parze Sovliański (Jug.) przegrywa z Francuzem Ammi.

W półśredniej po dobrej walce Duńczyk Jorgensen wygrał z Belgiem Etiennem. W drugiej parze Torma miał ciężką robotę z Francuzem Toupé.

W średniej odbyła się dość dramatyczna walka między Pappem (Węgry) a wyższym od niego Fontaną (Włochy). Papp nie mógł przebić się przez gardę Włocha. Dopiero w trzeciej rundzie pod koniec walki daje mu się trafić i posyła dwa razy Włocha na deski. Poprzednio Papp był również na moment na deskach. W drugiej parze po wyrównanej walce Siolin (Szw.) wygrał ze Svarko (CSR). W półciężkiej Włoch Segni wygrał wysoko z Belgiem Martensem, posyłając go w pierwszej rundzie do 8 na deski. Rademacher (CSR) ledwie wygrał z Schagenem (Szkocja) będąc pod koniec walki bardzo wyczerpanym.

W ciężkiej Bene III (Węgry) wygrał po 2 rundach z Klokiem (Belgia) przez t. k. o. z powodu kontuzji oka. W drugiej rundzie Belg był do 7 na deskach, a Francuz Innocenti wygrał z Finem Aehlstrom.

Może zobaczymy bokserów Włoch i Francji

OSLO, 16.6. (Tel. wł.) — Kierownictwo ekipy polskiej wykorzystało pobyt w Oslo do rozpoczęcia szeregu pertraktacji o przyjazd zagranicznych drużyn bokserskich do Polski.

W chwili obecnej zaawansowane są już rozmowy z Włochami. Projektuje się międzypaństwowe spotkanie Polska — Włochy w październiku w Polsce oraz dalsze dwa starty Włochów w większych ośrodkach.

Nawiązano również rozmowy z Francuzami i na warsztacie jest sprawa meczu międzymiastowego Warszawa — Paryż.

Węgrzy przyjadą na turniej do Gdyni

OSLO, 16.6. (Tel. wł.) — Kierownictwo drużyny węgierskiej otrzymało już z Budapesztu telefon, zezwalający na wzięcie udziału w bokserskim turnieju o Błękitną Wstęgę Bałtyku.

Węgrzy przybędą do Gdańska w sobotę, a będą mogli walczyć w niedzielę.

Zaproszeni przez organizatorów Czesi do chwili obecnej nie otrzymali jeszcze zezwolenia od swych władz przełożonych

Łomowski u stóp

dziesięciu lekkoatletek na obozie w Czerwińsku. Od lewej: Gburkówna, Weissówna Elfr., Słomczewska, Moderówna, Legutko, Cieślikówna, Gembolsówna, Herdówna, Hećkówna

Foto — Zarzycki

Zatopek zwycięża w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Tel. wł.). Zatopek startował w sobotę na lekkoatletycznych zawodach w Sztokholmie, zwyciężając w biegu na 5.000 m w doskonałym czasie 14:14,4.

Przypominamy, że najlepszy tegoroczny wynik Zatopka na tym dystansie wynosi 14:10,8 i ustalony był w Warszawie. Za Zatopkiem uplasował się w Sztokholmie Fin Makkela.

Kopenhaga bez optymizmu spogląda na mecz warszawski

KOPENHAGA, 16.6 (Tel. wł.). Klęska z Holandią wywołała w kierownictwie piłkarstwa duńskiego pewną konsternację. Widziano błędy, widziano słabe pozycje i widzi się... niemożność ich załatania. Selekcjonerzy duńskiego związku boleją nie tylko nad brakiem trzech najlepszych napastników, ale z lękiem wspominają środkowego pomocnika V. Jensena, który był również jednym ze współtwórców zwycięstwa nad Polską a dziś znajduje się w Hull (Anglia).

W drużynie duńskiej w stosunku do tej, która w niedzielę walczyła z Holandią nastąpią tylko trzy zmiany. Usunięto przede wszystkim obu przedstawicieli klubu prowincjonalnego Odensee.

Miejsce prawego łącznika Hansena (nie ma nic wspólnego z „wielkim Hansenem" jak przewidziało się pewnemu specjalnemu korespondentowi pewnego pisma sportowego. Przyp. Red.) zajmie Rechendorf z klubu KB. Liczy on 29 lat i jest z zawodu nauczycielem. Wybrano go w wielkiej mierze z uwagi na zgranie z Lundbergem, z który łączą go więzy klubowe.

Wyleciał lewoskrzydłowy Soerensen, ustępując miejsca Lyngsaa, który ma już za sobą osiem spotkań międzypaństwowych. Nie należy on do graczy najmłodszych — data urodzenia 1917.

Trzecia zmiana nastąpiła na środku pomocy. Oernvold odpadł nie tyle z braku zaufania, lecz nie może on zwolnić się na wyjazd. Miejsce jego zajmie Edwin Hansen z klubu w Kege, miejscowości oddalonej o 30 km od Kopenhagi. Ma za sobą jedno spotkanie międzypaństwowe i liczy 29 lat. Jest on dobrym zawodnikiem i nie należy go lekceważyć.

Do najsilniejszych pozycji należy lewy obrońca Petersen i lewy pomocnik Jensen. Bramkarz Nielsen posiada ustaloną reputację.

O. H.

Witamy młodzież szkolną na stadionach Warszawy

W CIĄGU trzech najbliższych dni na pływalni, boiskach i bieżniach Warszawy około 1.500 zawodniczek i zawodników walczyć będzie o palmę pierwszeństwa w I Ogólnopolskich Igrzyskach Szkolnych.

Polska Ludowa, świadoma swych celów, stworzyła takie warunki dla naszej młodzieży szkolnej, że bez obawy narażenia się na szykany, jak to bywało przed wojną, może ona nie tylko swobodnie uprawiać sport dla podniesienia sprawności fizycznej i hartu ducha, ale ma nawet specjalną imprezę o charakterze ogólnopolskim, której właśnie w tych dniach będziemy świadkami.

Od czasu „nieśmiałej" próby, jaką były zawody młodzieżowe w r. z. we Wrocławiu, młodzież szkolna w pierwszym oficjalnym występie będzie miała okazję złożyć dowody swego dorobku rocznego na polu kultury fizycznej. Sport nasz w skali wyczynowej z wielkim zainteresowaniem będzie obserwował trzydniowe boje tej młodzieży widząc w niej nieprzebraną rezerwę, zdrową moralnie i fizycznie.

Wiele z tej młodzieży zasila kadry reprezentacyjne naszego sportu, więc na Stadionie Wojska Polskiego nie stawi się na starcie kilka lekkoatletek, które w niedzielę zmierzą swe siły w spotkaniu Polska — CSR w Krakowie.

Nie mamy wątpliwości, że Igrzyska Szkolne wyłonią znów wiele jednostek, które zasilą wyszczerbione mocno szeregi sportu reprezentacyjnego. Ale nie to jest najważniejsze.

Większą wagę posiada fakt uczestnictwa w Igrzyskach prawie półtora tysiąca zawodniczek i zawodników, wyeliminowanych ze wszystkich okręgów w Polski.

Za tymi najlepszymi kryje się wielotysięczna rzesza rzeminiej ambitnych młodzieńców i dziewcząt, która przez ćwiczenia fizyczne wzmacnia swe siły, aby tym wydatniej przyczynić się do dzieła budowy Polski Ludowej.

Dwa zwycięstwa hokeistów na międzynar. turnieju w Piszczanach

PISZCZANY, 16.6 (tel. wł.) — Od dwu dni odbywa się tutaj wielki międzynarodowy turniej w hokeju na trawie z udziałem Polaków, Węgrów, Czechów, Austriaków, Belgów i Szwajcarów.

Pierwsze dni przyniosły polskiemu zespołowi K. S. Związkowiec — Stella z Gniezna, który wzmocniono kilkoma graczami z dwu dalszych związkowych klubów, piękny sukces.

Polacy pokonali w środę H. C. Zurych 4:2 (2:0). Bramki zdobyli Flinik Henryk 1, Flinik Jan 2 i Adamski 1. Polacy na ogół podobali się i sprawili — jak twierdzą Czechosłowacy — niespodziankę.

oficjalną reprezentacją Pragi 0:1, A oficjalną reprezentacją Pragi 0:1, ATK (Praga) zwyciężyło Arminen (Wiedeń) 2:1, a Slavia zremisowała z H. C. Bruxelles 1:1.

W dniu dzisiejszym zespół Polski zwyciężając z Belgami 1:0 wysunął się na czoło tabelki, która przedstawia się następująco:

1) Stella 4 p. st. br. 5:0, 2) Kombinacja Podoly - Hostivar 3 p. 2:1, 3) ATK 3 p. 3:2, 4) Slavia - Dynamo 2 p. 2:2, 5) MTK 0 p. 0:1, 6) Arminen 0 p. 1:2, 7) HC Bruksela 0 p. 1:2, 8) HC Zurych 0 p. 1:5.

Związek Radziecki w AIBA

OSLO (Tel. wł.). Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego AIBA zatwierdzono członkostwo 7-miu państw: Związku Radzieckiego, Bułgarii, Chile, Bermud, Porto Rico, Jugosławii i Islandii.

Ponadto przyjęto na tymczasowych członków dalszych 5 państw: Chiny, Indie, Pakistan, Jamajkę i Liban. Definitywne przyjęcie nastąpi po zapoznaniu się władz AIBA ze statutami narodowych związków bokserskich tych państw.

Na posiedzeniu dyskutowano ponadto projekt powiększenia liczby kategorii walk bokserskich z 8-miu do 10-ciu. Sprawą ta będzie jeszcze rozpatrywana przed Kongresem AIBA, który odbędzie się w 1950 r. w Kopenhadze.

Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego" red. K. Gryżewskiego

W Oslo od poniedziałku do środy

Został nam tylko Kasperczak

OSLO, 16.6 (Tel. wł.). Gdy ze srebrnego pucharku prezes Bokserskiego Zw. Norweskiego wyciągnął kartki z napisami: „Italia", a za chwilę „Poland", machnęliśmy z rezygnacją ręką!

— Psiakrew, już po Kasperczaku — mówi któryś z nas.

A tymczasem nasz blondynek zrobił nam największy kawał, wyeliminował wicemistrza olimpijskiego, Bandinelliego, chłopca, który przecież reprezentował tak niedawno Europę w Ameryce. Wielki pojedynek Klaus — Sztam, wygrał nasz Felek, bo niewątpliwie jego radom Kasperczak w dużej części zawdzięcza swą wygraną.

Kasperczak walczył dobrze technicznie, co zadecydowało o wyniku. Wiadomo było z góry, iż Włoch bije z odwrotnej pozycji, a mańkuci zawsze są słabsi w defensywie. Chodziło więc o to, aby Kasperczak zaskakiwał Włocha atakami i wyprzedzał go w natarciach. Jednym słowem by zdezorientował Włocha, odbierał mu inicjatywę.

Tak się też stało. Polak — że tak powiemy — ciągle siedział na przeciwniku i nie dopuszczał go do głosu. Włoch zaczął się denerwować i już w pierwszej rundzie zaczął walczyć nieczysto, za co otrzymał napomnienie. W starciu tym ani jeden, ani drugi przeciwnik nie zadali celnych ciosów. Walka była bardzo skupiona i ostrożna. Włoch nie potrafił kontrować, raczej czynił to Polak.

WŁOSKIE NERWY

W 2 r. Kasperczak jest więcej agresywny. Proste Polaka dochodziły do celu. Włoch jest wściekły, przekłada ręce i trzyma, paraliżując ruchy. Sędzia udziela mu drugiego napomnienia. Runda wygrana przez Kasperczaka 20:19.

W 3 r. Kasperczak nabiera pewności. Idzie stale do przodu, wyprzedza Włocha w atakach. Trafia dwukrotnie sierpem. Z kolei Włoch się rewanżuje, ale Polak znów przechodzi do ataku i bije w korpus. Kasperczak prowadzi wyraźnie na punkty. Bandinelli ciągle trzyma i w pewnej chwili sędzia odsyła go do rogu, podnosząc do góry rękę Polaka. Z chwilą dyskwalifikacji Kasperczak prowadził 2 pkt. rundę. Widownia wygwizduje Włocha.

— Postrzyżyny, które zrobiono Kasperczakowi w Oliwie, dobrze wpłynęły na jego kondycję — śmieje się ktoś.

PÓŁFINAŁ Z HOLENDREM

Kasperczak stanął w środę do walki półfinałowej z Holendrem Van Zee. Holender jest sympatycznym chłopcem, o ładnej sylwetce i dobrym wyszkoleniu technicznym. Okazał się dla Kasperczaka zbyt filigranowym i przegrał walkę na finiszu z braku sił.

W pierwszej rundzie stroną nacierającą był Holender, a Polak od czasu do czasu przechodził do kontrataku. Runda ta jest wyrównana, bez wyrazu.

W 2 starciu Kasperczak dużo atakuje, ale Zee świetnie unika i dobrze tańczy na nogach. Mimo to inkasuje kilka razy lewym sierpem. Runda kończy się znaczną przewagą Polaka.

Trzecią rundę rozpoczyna Kasperczak od kolejnych ciosów z lewej. Holender słabnie w oczach. Polak atakuje bez przerwy — dostaje się na półdystans i hakami jeszcze bardziej osłabia Holendra. Rundę wygrywa 2 pkt., a cała walka jest wyraźnie wygrana.

GRZYWOCZ ZNOKAUTOWANY PRZEZ SĘDZIÓW

Grzywocz walczył dopiero w środę z Francuzem Vangi. Ślązak zaczyna dobrze, jego ciosy dochodzą do celu. Grzywocz jest szybki i góruje na ringu. Rundę nieznacznie wygrywa.

W 2 r. Ślązak dobrze pracuje lewymi i dużo trafia. Szczególnie dobrze wypadł Grzywocz w końcówce. Rundę wygrywa 20:18. Sędzia zwraca mu jednak uwagę, aby nie szedł głową naprzód.

W 3 r. Grzywocz zostaje ukarany napomnieniem za obejmowanie przeciwnika w pół. Gdzieś w środku rundy inkasuje on kontrę, ale sam bije w żołądek, a pod koniec rundy trafia hakami. Rundę tę, mimo napomnienia, wyraźnie wygrywa. Jesteśmy zupełnie spokojni o wyrok.

Francuscy dziennikarze już notują porażkę swego rodaka. A tymczasem ogłaszają zwycięstwo Vangi. Była to chyba największa niesprawiedliwość popełniona w turnieju. Proszę wierzyć, że Grzywocz walczył dobrze i stoczył jedną ze swych najlepszych walk w karierze.

ANTKIEWICZ DZIELI LOS GRZYWOCZA

Antkiewicz wylosował pusty los. Tak, że czekał na walkę aż do środy. Spotkał on dobrego technika, Belga Van Hoecka. Po gongu bombardier, jak zwykle, zaczyna atakować, ale Belg bynajmniej nie daje się zaskoczyć, szachując Polaka lewymi prostymi. Antkiewicz tylko rzadko przedostawał się przez tę przeszkodę, przy czym dużo ciosów Polaka lądowało na łokciach i barkach. Runda nieznacznie wygrana przez Polaka.

W 2 r. Antkiewicz bez przerwy atakuje i wreszcie zbija lewe proste i krusy obronę Belga. Bombardier zadaje wiele ciosów w dolne partie. Sędzia zwraca mu jednak uwagę na odpychanie rękami, ale nie daje mu ostrzeżenia. Rundę wygrywa Antkiewicz różnicą 2 — 3 pkt.

3-ą rundę rozpoczyna Antkiewicz serią w korpus. Ale Belg przechodzi na półdystans i do zwarć. Okazuje się wówczas, że Antkiewicz nie ma kondycji, aby bić w zwarciach. Traci on w oczach siły. Belg jest znacznie lepszy w bezpośredniej walce. Rundę nieznacznie przegrywa gdańszczanin. Zdawało się, że zapas punktów, zebranych na początku walki przez Polaka, starczy na uzyskanie zwycięstwa. Inaczej zadecydowali sędziowie, którzy stosunkiem głosów 2:1 przyznali zwycięstwo Belgowi.

PIERWSZY WYELIMINOWANY

Nowara walczył już w poniedziałek. On to właściwie rozpoczął złą passę. Trafił na Jugosłowianina, Pavlicę — bardzo silnego mężczyznę, o potężnym ciosie. Jugosłowianin rozpoczął od ataków, starając się dosięgnąć Nowarę zabójczym prawym cepem, ale zbytnio sygnalizowanym.

Ślązak zamiast wzbudzić respekt i atakiem odpowiedzieć na atak — cofał się, mierzył, celował, namyślał się, polował na kontry i — nic z tego nie wychodziło. W każdym razie Polak był bardziej stylowy. Przez dobrą obronę prowadził. Pod koniec starcia daje się jednak zapędzić do rogu i inkasuje kilka uderzeń. Pavlic wyrównał.

W 2 r. Nowara jest nadal za mało agresywny, ale kontry jego stają się bardziej dokładne. Nie przechodzi on jednak po nich do ataku, lecz czeka na następne starcie przeciwnika. W takim właśnie momencie Jugosłowianin trafia potężnym cepem i Nowara zamroczony zatacza się. Za chwilę Jugosłowianin poprawia i Nowara pada na deski na sekundę. Podrywa się jednak natychmiast, ale rundę przegrywa.

Na początku 3 r. Jugosłowianin nadal atakuje. Nowara wreszcie budzi się. Zadaje szybką serię ciosów, przyciska przeciwnika do lin, trafia teraz hakami i Jugosłowianin słabnie w oczach, jest zupełnie zepchnięty do defensywy. Wydaje się nawet, że Nowarze uda się rzucić przeciwnika na deski. W tej chwili, jednocześnie z gongiem, Pavlic zatacza się i potężnym bykiem mije Nowarę w brzuch. Nie było już jednak czasu na napomnienie.

Zdawało się, że Ślązak zdołał odrobić 2 rundę, jednak sędziowie przyznali jednogłośnie zwycięstwo Pavlicowi. Widownia reaguje głośnymi gwizdami, gdyż Nowara zdobył sobie jej sympatię.

KRÓTKA KARIERA SZYMURY

No i wreszcie historia Franka Szymury, który rozpoczął karierę we wtorek, a zakończył w środę w ćwierćfinale. Jego walka z Kapeosti odbyła się w dużym tempie. Obaj trafiają się kilka razy, a minimalną przewagę osiąga Węgier.

W 2 r. Szymura trafia dużo więcej, a jego prawie i lewe haki wstrząsają Węgrem. Sędzia zwraca uwagę Frankowi, aby nie pchał. Runda ta jest Szymury.

W 3 r. po wymianie ciosów Węgier wyraźnie słabnie i Szymura staje się panem sytuacji. Bije z obu rąk, czym doprowadza przeciwnika do kompletnej dezorientacji. Węgier stara się ratować wieszaniem się na Szymurze. Polak wygrywa rundę 3 pkt. i wchodzi do ćwierćfinału.

PORAŻKA ZE STARYM ZNAJOMYM

W środę Szymura trafia na Rademachera, z którym już w swej karierze 3 razy wygrał. Niestety, tę najważniejszą walkę w Oslo przegrał. Był to mecz wyrównany o charakterze remisowym.

W 1 r. Czech jest szybszy i wyprzedza ciosami. Jednak uderzenia Rademachera są anemiczne i mało dokładne. Nie czynią one żadnej krzywdy Szymurze.

W 2 r. Szymura stara się obrabiać dolne partie, aby odebrać przeciwnikowi oddech. W pewnej chwili Franciszek trafia potężnym sierpem w szczękę, ale odtąd już mało używa prawej. Czech jest nadal agresywny. Udaje mu się od czasu do czasu trafić.

W ostatniej rundzie czekamy na zryw Szymury, ale walka jest raczej monotonna, polegająca na wzajemnych atakach, które nie przynoszą żadnego efektu ani jednej, ani drugiej stronie. Zwycięstwo Rademachera było jednogłośne.

Pierwsze wnioski i nauki

OSLO, 16.6. (Tel. wł.) — Przekonaliśmy się już po raz niewiem który, iż jazda na mistrzostwa Europy, to prawdziwa podróż w nieznane. W 1937 nikt w Mediolanie nie stawiał na Polusa, a właśnie on zdobył tytuł. Do Dublina w 1947 r. jechaliśmy z dużymi nadziejami, powróciliśmy ogoloceni ze złudzeń. Do Oslo wybraliśmy się z cichą nadzieją, iż Antkiewicz zdoła się przebić przez gwardię piórkowców — doznaliśmy zawodu. Nie liczyliśmy absolutnie na Kasperczaka, tymczasem pokonał on wicemistrza olimpijskiego i osiągnął najlepsze wyniki z Polaków. Belgowie — jak mi mówił ich kierownik — chcieli do Oslo wysłać tylko 3 reprezentantów. Przywieźli całą drużynę i 5 ludzi doszło do półfinałów.

— U nas są zbyt późno mistrzostwa indywidualne — mówi Sztam. — Czołowi nasi bokserzy osiągnęli szczytową formę we Wrocławiu, a jedynie Kasperczak był słabszy. A teraz jego koledzy spadli w formie — wówczas gdy on znalazł się z najlepszej kondycji.

— Wiele wniosków wyciągniemy po powrocie z mistrzostw do kraju — mówi nam wiceprezes Lempart. Musimy być przygotowani na radykalne zmiany w systemie szkolenia, trenowania na ringu itp. Nasi bokserzy muszą się nauczyć walki w zwarciu, a jeśli na takie poważne zawody jedzie się w ostatniej chwili, to lepiej pozostać w kraju.

Piszę te słowa przed półfinałami. rola Polaków jest już właściwie skończona, za wyjątkiem Kasperczaka. Możemy więc zrobić krótki rachunek sumienia.

Grzywocz wylosował w drugiej kolejce Francuza, Vangi — zdawało się, że nie jest to groźny przeciwnik. Przekonaliśmy się jednak na mistrzostwach, że wszyscy są niebezpieczni. Vangi, jąk i jego rodacy, miał dobrą szkołę francuską, opartą na świetnej blokadzie. Grzywocz nie walczył źle. Jak na niego — bił się nawet dobrze. Wyszedł jednak na wierzch jeden błąd. Ślązak nie umie walczyć w zwarciu — w pojęciu nowoczesnym.

Ślązak w naszych oczach walkę wygrał wyraźnie i to nawet wyżej, niż Kasperczak z Holendrem Zee. Grzywocz jednak nie mógł wywrzeć na sędziach dobrego wrażenia, gdyż ma złą manierę — atakowania głową naprzód — a to się tu nie podoba. Jeśli Grzywocza skrzywdzono, jest to przede wszystkim zasługą polskich sędziów ringowych, którzy w Polsce są zbyt tolerancyjni.

Bezsprzecznie może Antkiewicz swą porażką przypisać nieprzychylnemu nastawieniu sędziów w stosunku do Polaków, Czechów i Węgrów. Zdaniem naszym Polak został pokrzywdzony. Walkę z Van Hoeck wygrał przynajmniej jednym punktem. Sędziowie w tym wypadku niesłusznie wzięli pod uwagę trzecią rundę, w której Antkiewiczowi zabrakło sił. Za Antkiewiczem przemawiał: 1) atak w dwóch pierwszych rundach, 2) skuteczność ciosów, 3) błyskotliwe natarcie w 2 pierwszych rundach i dużo ciosów zadanych w korpus.

Na minusy bombardiera zapisujemy: 1) nieoperowanie lewymi prostymi, 2) brak precyzji przy zadawaniu uderzeń, 3) nieumiejętność walki w zwarciu, 4) brak kondycji w 3 rundzie.

Nowara, tak, jak przewidywaliśmy z góry, nie nadawał się na tego rodzaju turniej mistrzowski. Bokser w wadze średniej, który chce liczyć na sukcesy, musi zwiększyć skuteczność ciosów, aby przeciwnicy mieli przed nim respekt, musi mieć również więcej agresywności. Tych walorów Ślązak nie posiada, nawet wygrywając pierwszą walkę, nie miał szans w dalszych konkurencjach.

Wreszcie Szymura. Znamy zalety i wady naszego półciężkiego. Jeśli Szymura rozwiązał b. dobrze walkę z Kapoesti, w walce z Rademacherem był równym przeciwnikiem. Sędziowie dali zwycięstwo młodszemu i więcej ruchliwemu zawodnikowi. Gdyby zwycięstwo przyznano Frankowi, nie byłoby to z krzywdą dla Czechów, którzy zresztą są tego samego zdania.

— Gdybym wygrał z Rademacherem, przegrałbym w półfinale — mówi Szymura — bo prawa ręka mnie boli. Już po 2 rundzie odbiłem sobie pięść.

56 walk w telegraficznym skrócie

Zalety i wady poszczególnych nacji

OSLO, 16.6 (Tel. wł.). Poziom mistrzostw w Oslo jest niewątpliwie niższy, niż w Dublinie. Jedynie w kategoriach — koguciej i piórkowej rywalizacja jest większa, a poziom wysoki.

Ale już np. w lekkiej poziom techniczny jest dość mierny. Gdyby walczył tu Czortek — byłby on najlepszym technikiem kategorii.

W półśredniej i średniej poziom też dość słaby, ale w kategoriach tych o wynikach decydują przede wszystkim skuteczne ciosy. W półciężkiej i ciężkiej brak wybitnych indywidualności.

Jeśli chodzi o styl, to króluje nadal półdystans. Tacy np. Finowie, którzy nie odegrali roli na Olimpiadzie, przestawili się wyraźnie na półdystans i na silne ciosy.

Reprezentanci Finlandii są przede wszystkim atletami, o wspaniałej budowie i mięśniach i olbrzymiej sile fizycznej. Piispa w piórkowej jest wybitną indywidualnością i zdaje się, że w przyszłości odegra dużą rolę.

Francuzi okazali się mistrzami w zwarciach, w których dominują nad wszystkimi nacjami. Poza tym są oni mistrzami w blokadzie i w szybkiej orientacji. Wartoby z nimi nawiązać kontakt, gdyż można się od nich dużo nauczyć.

Niespodzianką byli Belgowie, którzy mają system boksu zbliżony do francuskiego.

Włosi są nieco słabsi, niż na Olimpiadzie, brak im takich gwiazd jak Formenti i Ottavio. Lecz są już na dobrej drodze do wyrobienia nowych potężnych rezerw.

Może się wyda paradoksem, ale w drużynie czeskiej Majdloch i Petrina przegrali przez Tormę, gdyż są w niego zbytnio zapatrzeni i naśladują go ślepo, walcząc zbyt odkryci. A co wolno wielkiemu Tormie, — nie wolno przeciętnemu zawodnikowi.

Bardzo dobry materiał posiadają Szwedzi i Jugosłowianie. Ci ostatni wychowują drużynę puncerów, ale mają jeszcze duże braki techniczne, a przede wszystkim w kryciu.

PRZEBIEG WALK:

Już przedboje kategorii muszej przynoszą pierwszą sensację. Uważany za mocny punkt drużyny CSR — Majdloch przegrywa nieznacznie ze znanym w Warszawie Finem, Liundbergiem. W pozostałych przedbojach Delange (Belgia) wygrywa z Rilleyem (Szkocja), przez dyskwalifikację w 3 r. Van der Zee (Holandia) zwycięża Seena (Dania), **Kasperczak zaś bije Bandinnellego (Włochy).**

W ćwierćfinałach Schmoeller (Austria) wygrał z Anderssonem (Szwecja), Bednai (Węgry) pokonał Rocca (Francja), Delange (Belgia) zwyciężył Liundberga, a **Kasperczak wyeliminował Van der Zee (Holandia).**

Do półfinału zakwalifikowali się: Schmoeller (Austria), Bednai (Węgry), Delange (Belgia) i **Kasperczak (Poznań).**

KOGUTY

W koguciej była jedna wielka sensacja — wyeliminowanie mistrza olimpijskiego Csika (Węgry). Węgier nie startował od 10 miesięcy. Przed wyjazdem do Oslo zrzucił aż 8 kg.

Drugą niespodzianką, w której jednak maczali palce sędziowie, była porażka Zachary w walce z Jensenem (Dania). W komisji sędziowskiej zasiadał osławiony Szwed, Bergman, który krzywdził już naszych bokserów na Olimpiadzie, a w Oslo przyczynił się również do wyeliminowania Grzywocza i Antkiewicza.

W przedbojach wagi koguciej Zuddas (Włochy) pokonał Kearnsa (Irlandia), Taylor (Szkocja), Berito (Belgia) przez t. k. o. w 2 r., Seitola (Finlandia) — Csika (Węgry), Jensen (Dania) — Zacharę (CSR) i Boyenen (Holandia) — Marschalla (Anglia) przez poddanie się w 3 r.

W ćwierćfinałach tej kategorii **Vangi (Francja) wygrał z Grzywoczem**, Zuddas (Włochy) pokonał Todta (Jugosławia), Jensen (Dania(wyeliminował Seitolę (Finlandia), zaś Boyenen (Holandia) wygrał przez dyskwalifikację Taylora (Szkocja) w 3 r. W półfinałach walczą: Vangi (Fr.), Zuddas (Wł.), Jensen (Dan.).

DWIE KONKURENCJE W PIÓRKOWEJ

W kategorii piórkowej prawdziwą rewelacją jest Fin Piispa. Jego walka ćwierćfinałowa z Ahlinem (Szwecja) była niesłychanie emocjonująca. Typowany na mistrza Szwed znalazł się już w 1 r. trzykrotnie na deskach. Ta sama historia powtórzyła się w 3 r., z tą jednak różnicą, że Ahlin doszedł do siebie i pod koniec starcia gonił Piispę po ringu. Wspaniały finisz nie mógł jednak nadrobić strat poprzednich rund.

W eliminacjach kategorii piórkowej Van Hoeck (Belgia) zwyciężył Nielsena (Norwegia) przez dyskwalifikację w 3 r., Connel (Irlandia) pokonał Brandera (Anglia), Bułat (Jugosławia) wyeliminował Veldhuysa (Holandia), Farkas (Węgry) pokonał zwycięzcę Antkiewicza Kellnera (CSR), zaś Bataille (Francja) wygrał z Polidorim (Włochy) przez dyskwalifikację w 3 r.

W ćwierćfinałach Van Hoeck (Belgia) pokonał Antkiewicza, Piispa (Finlandia) — Ahlina (Szwecja), Connel (Irlandia) znokautował w 3 r. Bułata (Jugosławia), Bataille (Francja) zwyciężył Farkasa (Węgry).

Do półfinałów zakwalifikowali się: Van Hoeck (Belgia), Piispa (Finlandia), Connel (Irlandia) i Btaille (Francja).

W LEKKIEJ SŁABO

W kategorii lekkiej nie liczono się wcale z porażką Petriny. Czech walczył jednak bez głowy i nadziewał się wciąż na lewe proste Mc Neila (Szkocja). Dobrą formę w tej kategorii prezentuje Francuz, Ammi.

W przedbojach Lundberg (Finlandia) zwyciężył Hansena (Norwegia), Ammi (Franlja) — Delabasse (Belgia), Sovliansky (Jugosławia) — Gasaluppi (Włochy) i Mc Neil (Szkocja) — Petrinę (CSR).

W ćwierćfinałach osiągnięto następujące wyniki: Ammi (Francja) zwyciężył Lundberga (Finlandia) Sovlian sky (Jugosławia) pokonał Mc Neila (Szkocja), Madsen (Dania) zwyciężył Classensa Szwecja) a Mc Cullagh (Irlandia) wyeliminował Fehera (Węgry).

W półfinałach spotkają się: Ammi (Francja), Sovliansky (Jugosławia), Madsen (Dania) i Mc Cullagh (Irlandia).

W PÓŁŚREDNIEJ NIE LEPIEJ

W półśredniej Torma (CSR), mimo błyskawicznego zwycięstwa nad Martonem (Węgry) w 1 r. przez t. k. o., nie sprawia wrażenia, iż jest w formie olimpijskiej.

Wyniki przedbojów: Tiliander (Finlandia) pokonał Gowansa (Szkocja) Bolando (Włochy) wyeliminował Strangelanda (Norwegia), a Torma (CSR) wygrał przez t. k. o. w 1 r. z Martonem (Węgry).

W ćwierćfinałach Etienne (Belgia) zwyciężył Stengberga (Szwecja), Jorgensen wygrał przez dyskwalifikację w III r. Koeniga (Jugosławia), Toupé (Francja) zwyciężył Tiliandera (Finlandia), a Torma (CSR) wygrał z Bolando (Włochy) przez dyskwalifikację w 3 r.

W półfinałach tej kategorii walczyć będą: Etienne (Belgia), Jorgensen (Dania), Toupé (Francja) i Torma (CSR).

W średniej startował w barwach Francji Polak Ławniczek. Jest to bokser przyszłości, mający piekielny cios z prawej. Na razie jednak walczy on prymitywnie i został wyeliminowany już w pierwszym spotkaniu. Kandydat na mistrza, Węgier Papp, znajduje się w doskonałej formie.

W przedbojach tej kategorii Fontana (Włochy) zwyciężył Salo (Finlandia), Svarko (CSR) — Mac Koena (Irlandia), Tendrevold (Norwegia) — Harveya Szkocja), Sjolin (Szwecja) — Nielsena (Dania) i Pavlic (Jugosławia) — Nowarę (Polska).

W ćwierćfinałach Sjolin (Szwecja) pokonał Pavlicę (Jugosławia), Svarko (CSR) — Tendrevolda (Norwegia), Fontana (Włochy) — Ławniczaka (Francja), a Papp (Węgry) — Acha (Belgia) przez k. o. w I r.

ZNAJOMI Z PÓŁCIĘŻKIEJ

W przedbojach kategorii półciężkiej Di Segni (Włochy) z trudem wygrał z Jugosłowianinem Lazarewiczem, który w Polsce pokonał swego czasu Archadzkiego i Szymankiewicza. Szymura (Polska) pokonał Kapoecsi (Węgry), Radmacher (CSR) — Nilsena (Dania), Seeman (Szkocja) znokautował w 3 r. Anderssona (Szwecja), a Schaagen (Holandia) wygrał przez dyskwalifikację w 2 r. z Siljanderem (Finlandia).

W ćwierćfinałach Mertens (Belgia) znokautował w 2 r. Blota (Francja), Di Segni (Włochy) zwyciężył Larsena (Norwegia), Rademacher (CSR) — Szymurę (Polska), a Seeman (Szkocja) — Schaagena (Holandia).

W półfinałach znaleźli się: Mertens (Belgia), Di Segni (Włochy), Seeman (Szkocja) i Rademacher (CSR).

W CIĘŻKIEJ „NAWALAJĄ" SĘDZIOWIE

W kategorii ciężkiej odbyła się tylko jednak walka w przedbojach, w której Nielsen (Dania) zwyciężył Krleza (Jugosławia).

W ćwierćfinałach w skandaliczny sposób został pokrzywdzony Livansky (Czech), który mimo wyraźnego zwycięstwa uznany został przez sędziów za pokonanego w walce z Finem Valstroem. Rezultaty pozostałych walk ćwierćfinałowych: Bene III (Węgry) zwycięża Baccilieri (Włochy), Innocenti (Francja) — Nielsena (Dania) i Klock (Belgia) — Andersona (Szwecja).

Do półfinałów zakwalifikowali się: Innocenti (Francja), Bene III (Węgry), Klock (Belgia) i Valstroem (Finlandia).

Pięć smutnych i jeden głos wesoły

KASPERCZAK był tak szczęśliwy po wygranej z Bandinellim, że tylko stale powtarzał: „Dziękuję, dziękuję" — gdy mu gratulowano.

GRZYWOCZ: — Zdawało mi się, że wygrałem gładko. Po raz pierwszy w życiu tak mnie pokrzywdzono.

ANTKIEWICZ: — Dziwię się, że nie miałem dostatecznej szybkości. Nie umiem walczyć w zwarciu. Zwarcia męczą mnie zbytnio. Brak mi by ło masażu, który miałem na olimpiadzie.

NOWARA: — Zdaję sobie sprawę, że zrobiłem błąd, gdyż zbyt późno przeszedłem do ataku.

SZYMURA: — Walki z Rademacherem nie przegrałem, bo mu zadałem dużo więcej ciosów. Może ciosy te nie były efektowne, mało widoczne, za to skuteczne. Prawa ręka wica nie pásowała mi, dlatego wybiłem rękę w 2-ej rundzie i do tej chwili nie mogłem bić prawą. Po walce Rademacher powiedział mi, że to ja wygrałem.

ZAPŁATKA: — Członkowie Jury d'Appel punktowali walki Grzywocza i Antkiewicza i wszyscy byli zdania, że Polacy wygrali. Niestety, jedyną sankcją tej instytucji jest usuwanie sędziów od dalszych walk.

Co przyniesie piąty mecz z Danią?

Szanse lepsze niż przed rokiem w Kopenhadze

DANIA stała się dla naszych sportowców symbolem. Powiedzmy — symbolem nieprzyjemnym. Ile kroć ktoś chce im przypiąć łatkę, przypomina tylko „kopenhaską Danię". Tragiczne 8:0 będzie ciągnęło się za piłkarzami jeszcze przez długi czas, chyba... Chyba, że zmażą je w niedzielę. Wystarczy do tego już nawet remis.

Czy istnieje jednak tego rodzaju możliwość? W Kopenhadze uważają, że — tak. Nasz korespondent Otto Heller, który zna swoich na wylot, w telefonicznej rozmowie był bardzo niezadowolony. Pesymizm stolicy duńskiej nie uprawia nas jeszcze do — optymizmu. To, co nie podoba się specom duńskim, może w naszej perspektywie być jeszcze bardzo dobre.

Nie ulega wątpliwości, że na opinii panującej wśród naszych niedzielnych przeciwników, zaciążył mecz z Holandią, który mieli zamiar i nadzieję wygrać. Zdenerwowały ich więc własne błędy, zaniepokoiła ślamazarność napadu. Nam, byłym obserwatorom meczu kopenhaskiego, trudniej, naturalnie, uwierzyć w aż tak wielkie obniżenie się formy Duńczyków. Wiemy jednak, że są oni zespołem chimerycznym, wiemy, że stracili w ciągu roku trzech doskonałych zawodników, że napad ich jest wybitnie osłabiony.

A to nie jest rzeczą obojętną. Przed rokiem napad duński zaskoczył nas z miejsca tak wielką agresywnością, że defensywa nasza straciła oddech, broniąc się rozpaczliwie, nie miała możności wesprzeć pierwszej linii i w rezultacie wszystko rozleciało się, tym bardziej, że i napad nasz nie miał najlepszego dnia.

BOJOWOŚĆ I INTELIGENCJA

Duńczycy zaskoczyli nas nie tylko bojowością, którą znaliśmy już z walki ze Szwedami, ale znacznie inteligentniejszą grą, niż ta z jaką spotkaliśmy się w Sztokholmie. Piłkarze duńscy połączywszy twardość i nieustępliwość angielską z artyzmem środkowo-europejskim, byli wówczas przeciwnikiem groźnym nie tylko dla Polaków. Pokazało się to w Londynie. Ale tam też wyszły na jaw niedostatki duńskiego zespołu. Artyści są zazwyczaj ludźmi humorów, chimeryczność formy obarczała też wirtuozów duńskich z niespokojnym duchem Lundbergiem na czele. Byliśmy niemal pewni, że w ciężkim boju turniejowym nie wytrzymają nerwy. I tak się też stało.

Dziś sytuacja jest o tyle korzystna, że w ataku naszych gości zabraknie trzech najlepszych. Będzie on więc, zapewne, mniej groźny, niż przed rokiem, w mniejszym stopniu zaabsorbuje naszą pomoc i obronę i pozwoli może na rozwinięcie bardziej skoordynowanej gry. Być może...

Tego rodzaju rozwój sytuacji zależy bowiem nie tylko od słabizn naszego przeciwnika, ale i od własnej postawy. A polska opinia publiczna ma w tym wypadku liczne zastrzeżenia nie pozbawione zresztą realnych przesłanek.

Mecze świąteczne były wprawdzie dla nas raczej korzystne, jednak już w kilka dni później nastąpił skandaliczny Radom. A któż zaręczy, jaki będzie tym razem humor naszych mistrzów od piłki?

ŁATWY WYBÓR KAPITANATU

Kapitanat nie miał trudnego zadania, gdyż nie miał... wielkiego wyboru. Wyłaniała się co najwyżej kwestia, który z gorszych będzie w danym wypadku — lepszy.

W ostatnich dniach otrzymaliśmy wiele listów. Jedne w tonie rozżalonym, inne z pretensjami. Nie zabrakło też „lekarzy", polecających swoje środki jako jedynie skuteczne. Nie ma w tej chwili ani czasu ani też miejsca na omawianie wszystkich bolączek i niedociągnięć naszego piłkarstwa. Bez względu na wybór i bez względu na wynik stwierdzić możemy, że maszeruje wciąż w miejscu i to jest właśnie największą szkodą.

SKŁAD BEZ REWELACJI

Skład przeciw Duńczykom nie zawiera rewelacji. W bramce znalazł się Rybicki, który ostatnio całkowicie potwierdził słuszność powołania go. Istnieje tylko jedno niebezpieczeństwo: Rybicki jest ryzykantem, a Duńczycy przyzwyczajeni są do właściwej interpretacji przepisów, które bynajmniej nie uważają osoby bramkarza za świętą. Chcemy wierzyć, że nie spowoduje to groźniejszego karambolu. W tym wypadku miejsce Rybickiego zająłby Borucz.

Z obrońcami jest kruchu. Zaufaniem cieszy się Gędłek. Czy na nie zasłużył — zobaczymy. Barwiński należy do gwardii kopenhaskiej. Wie, czego oczekiwać od przeciwnika i dyszy też, zapewne, żądzą rehabilitacji. Będzie ona tym razem możliwa, gdyż nie znajdzie on przed sobą groźnego skrzydłowego sprzed roku.

TRUDNA ROLA PARPANA

Kilkanaście miesięcy temu wydawało się, że mamy aż nazbyt wielu pomocników. Okazuje się jednak, iż kluby nasze umieją w szybkim tempie wykańczać własnych zawodników. Do akcji powołany został Susczyk. Twardy, energiczny i bojowy może być podporą naszego zespołu, jeśli będzie umiał poradzić sobie z Lundbergiem, który przeniósł się ostatnio na pozycję lewego łącznika. W Danii uważają, że wadą Lundberga jest powolność. My wiemy jednak, że zaletą jego jest inteligencja i bogactwo pomysłów. Jeśli zobaczy on, że siłą nie da rady, na pewno rozwinie całą swoją pomysłowość, a wówczas potrzeba będzie bardzo dokładnej współpracy obrońcy z pomocnikiem.

Na Parpana zbytnio liczyć nie należy. Będzie on miał sporo roboty z pilnowaniem Praesta, najlepszego w tej chwili napastnika duńskiego. Środkowy pomocnik Holandii dokazał sztuki i nie pozwolił Praestowi w ogóle dojść do głosu. Do tego potrzeba jednak bardzo konsekwentnego krycia i energicznego wkraczania. Jeśli wielkolud krakowski zdobędzie się od pierwszej chwili na spokój i zdecydowanie, może wywiąże się ze swego zadania.

Brzozowski znalazł się na nieswojej pozycji. Grał już wprawdzie na bocznej pomocy, ale twierdzi, że nie co się jej obawia. Brzozowski cierpi ostatnio na „manię prześladowczą". Wydaje mu się, że koledzy z innych klubów zechcą przez złośliwą grę wyeliminować go z reprezentacji. Nie wierzymy w tego rodzaju straszaki, gdyż kosztowałyby one inicjatorów zbyt wiele. Brzozowski dobrze zrobi, jeśli pójdzie w bój jak zwykle spokojnie i zapuszczając się do przodu, nie zapomni ani przez chwilę o konieczności pilnowania łącznika.

SPODZIEJA NA ŚRODKU ATAKU

W ataku zaszły zmiany. By wilk był syty i owca cała, na środku gra Spodzieja, a na lewym łączniku Kohut. Kombinacja ta wyskoczyła w związku z inwalidztwem Cieślika, za które kierownictwo klubu powinno by odpowiadać.

Spodzieja wykazał ostatnio naglą poprawę. Oby forma jego i inwencja starczyły na dobrego środkowego pomocnika Duńczyków. Spodzieja należał zawsze do ruchliwych środkowych napastników. Jest to zaleta, ale w danym wypadku istnieje niebezpieczeństwo, że przy niemniejszej ruchliwości Kohuta, zaczną sobie na wzajem przeszkadzać.

KOKOT INOWACJA

Do Kohuta jako kierownika napadu nie mamy wielkiego przekonania, na łączniku może wypaść lepiej, ale pod warunkiem, że nie zapomni o konieczności przyjmowania na siebie roli defensywnej i cofania się głęboko w tył.

Stary wyga Gracz musi zagrać lepiej, niż z Bratislavą, jeśli zechce utrzymać swą mołojską sławę na półwyspie skandynawskim, gdzie cieszył się znaczną popularnością. Będzie on o tyle w ciężkiej sytuacji, że zarówno lewy pomocnik jak i lewy obrońca Duńczyków należą do silniejszych pozycji swego zespołu.

Inowacją jest wprowadzenie Kokota. Nie widzimy w tym większego ryzyka, a jeśli eksperyment powiedzie się, będziemy przynajmniej mieli jedną realną zdobycz. Kokot natknie się, niestety, na silnego przeciwnika, toteż zbawienia szukać musi w ścisłej współpracy z Graczem.

Mamoń należy do naszych piłkarskich szybkobiegaczy. Techniką nie imponował w Radomiu. Jeśli Kohut będzie umiał odpowiednio go wypuszczać, może pokaże się nam w lepszym świetle.

Jako ogólną dyrektywę dalibyśmy: energiczny start z miejsca, ale raczej ze wzmocnieniem defensywy. Napastnicy powinni pamiętać, że lepiej strzelać często, niż w ogóle nie dochodzić do... strzału. Bazą napadu jest w systemie WM nie środkowy pomocnik lecz boczni, tak jak tonie grze nadawać powinni w pierwszej linii łącznicy, a nie środkowy napastnik. Tak wygląda teoria, a jak wyjdzie w praktyce, o tym przekonamy się w niedzielę.

Carl Aage-Praest

kierować będzie napadem duńskim w meczu warszawskim. W roku ubiegłym grał on przeciw Polsce na lewym skrzydle, ale już od czasu Olimpiady przeszedł na środek ataku.

Woda to zdrowie

— mówią dwaj reprezentacyjni piłkarze duńscy bramkarz E. Nielsen (z lewej) i pomocnik I. Jansen. Obaj ci zawodnicy pokażą swe umiejętności kibicom warszawskim już w najbliższą niedzielę.

8 dziennikarzy duńskich przyjeżdża do Warszawy

Jak się dowiadujemy, ekspedycji piłkarzy duńskich towarzyszyć będzie około 8-miu dziennikarzy, reprezentujących czołowe pisma kopenhaskie.

Wielka tajemnica Miecia Gracza

Ostatnia próba piłkarzy na Bielanach

PIŁKARZE znają dobrze cechy dziennikarzy i odwrotnie. Nic więc dziwnego, że kiedy Miecio Gracz ujrzał mnie po sparringu, przeprowadzonym w środę po południu na Bielanach, zwrócił się z tajemniczą miną:

— Coś panu powiem, ale musi pan obiecać, że napisze pan dopiero po meczu z Danią!

Co było robić? Obiecałem i choć aż ręka świerzbi do zacytowania opinii naszego łącznika o nadchodzącym spotkaniu, nie zrobię mu kawału.

Jednym tylko mogę podzielić się z Czytelnikami: Gracz wyszeptał mi w ucho zdanie, które miało cechy wybitnie optymistyczne i jeśli się sprawdzi, czterdzieści tysięcy widzów będzie miało słuszne powody do radości.

2 × 60 MINUT

Przejdźmy teraz do rzeczy mniej tajnych. Jak już wspomnieliśmy na wstępie, na boisku AWF odbył się ostatni sparring, trwający bez przerwy 60 minut, w którym w dwu partiach po 9 zawodników wzięli udział wszyscy piłkarze zgrupowani na Bielanach. Wszyscy, z wyjątkiem jednego. Tym wyjątkiem jest Cieślik, który nie będzie grał w reprezentacji, ponieważ kontuzja zmusi go do pauzowania co najmniej przez okres 2 — 3 miesięcy.

Cieślik bardzo pragnął walczyć z Duńczykami. Noga jednak bolała go przy każdym energiczniejszym strzale i zachodziła obawa, że już w pierwszych minutach gry ślązakowi powtórzy się kontuzja, co byłoby o tyle gorsze, że przeciągnęłoby kurację Cieślika aż do końca sezonu!

GRA I NAUKA

Sparring przeprowadzono w bardzo żywym tempie. Sędziował i uczył w czasie gry Wacek Kuchar, który energicznie i z zapałem „rugał" pupilów za złe zagrania. A niestety, zagrań takich było dość sporo. Kuchar nalegał na szybką grę i szybkie podania. Tymczasem zdarzało się często tak, że nasi reprezentanci bawili się z piłką, zamiast podać ją w odpowiednim momencie nie obstawionemu koledze.

Dwaj łącznicy reprezentacji (Gracz i Kohut) grali na skrzydłach. Pomysł dobry, bo przy stosowanym coraz częściej systemie zmiany stanowisk, obaj łącznicy muszą umieć centrować i poruszać się na flance. Z dwójki tej podobał się nam bardziej Gracz, który był szybszy od kolegi klubowego i bardziej energiczny.

EGZAMIN SKRZYDEŁ

W partii przeciwnej rolę skrzydłowych spełniali Mamoń i Kokot II. Mamoń harcował z piłką po całym polu, wędrując często nawet na prawe skrzydło. Kokot trzymał się bardziej swej pozycji. Jedyny przedstawiciel Wybrzeża w reprezentacji wykazał szybką decyzję, niezły sprint i dość nieoczekiwane ostre strzały.

Sparring był pojedynkiem Parpana i Brzozowskiego, którzy pretendują do pozycji reprezentacyjnego stopera. Pośrednia walka dwu piłkarzy zakończyła się właściwie remisem. Parpan odzyskał ostrogi reprezentacyjne jako stoper, ale Brzozowski ró wnież przywdzieje koszulkę reprezentacyjną w roli lewego pomocnika.

W tym miejscu nie możemy się powstrzymać się od uwagi: Brzozowski w klubie gra jako stoper. Pozycja ta daje starszemu zawodnikowi, a takim właśnie jest warszawianin, chwile wytchnienia po ciężkich walkach z ofensywą przeciwnika. Stoper pracuje pełne 90 minut, nie w takim jednak tempie jak boczni pomocnicy, którzy muszą w ciągu meczu przebiec łącznie co najmniej dwa razy taką przestrzeń, jak ich kolega ze środka. Może Brzozowski wytrzyma i nie zrobi zawodu.

Korzystając jednak z okazji prosimy Parpana, by nie zamęczał kolegi długimi i nicdokładnymi podaniami, które sam mógłby skierować we właściwe miejsce. Takie pchanie częstych piłek do Brzozowskiego mogło by go przedwcześnie wykończyć fizycznie.

Bardzo dobrze zagrał na sparringu Susczyk. Pamiętamy go z Bukaresztu, gdzie energicznie i z ambicją walczył z tankiem rumuńskim — Marianem. Na Bielanach był nie tylko pomocnikiem defensywnym, ale często przechodził do ataku. Wydaje się nam, że Ślązak da sobie radę z potężnym Lundbergiem i potrafi jeszcze pchać naszą piątkę ofensywną do przodu.

Zupełnie dobrze spisywał się w środę Barwiński, który rozbijał wiele ataków i potrafił w szeregu wypadków zatrzymać niebezpieczne raidy Kokota. Dobrze wypadł również Gędłek, słabiej Janduda. Jako czwarty pomocnik wystąpił trener PZPN Koncewicz, który wprawdzie grał raczej „na stojąco", ale w wielu wypadkach okazał się bardzo skutecznym zawodnikiem.

Spodzieja jest w formie. Wyczuwa grę, jego podania są dokładne i obmyślone, a szybkość dostateczna. Gorzej jest ze strzałami.

Z NAJWAŻNIEJSZEJ TRÓJKI

Z trzech bramkarzy (Rybicki, Jurowicz i Borucz), którzy wystąpili na Bielanach, najlepiej wypadł Rybicki. Ma on jednak poważną wadę— grę na pokaz. Przed meczem z Duńczykami prosimy krakowianina, aby zarzucił skłonności artystyczne, a grał uważnie.

Po sparringu chłopcy udali się do kąpieli, a przewodniczący Kapitanatu PZPN porozumiewał się z ostatnimi członkami kolektywu, którzy jeszcze nie nadesłali mu swych opinii odnośnie składu.

Narady nie były długie, nie ma zresztą z czego wybierać. Już po kilkunastu minutach skład był ustalony i teraz pozostaje tylko czekać na godzinę 18-tą w niedzielę, kiedy na stadionie WP wbiegną obie reprezentacje.

Jedno jest ważne: reprezentanci nasi są dobrej myśli i nie wyjdą na boisko z uczuciem niższości.

„Będziemy walczyć do upadłego"— oto zdanie, które powtarza każdy zawodnik! *(gw)*

Gdańsk wygrywa z Warszawą 4:3

opierając skład na piłkarzach klasy A

GDYNIA, 16.6. (Tel. wł.) — Międzyokręgowy mecz piłkarski Gdańska i Warszawy zakończył się zwycięstwem gospodarzy 4:3 (4:1). Bramki dla Gdańska uzyskali: Duraj w 21 i w 52 min., Kupcewicz w 33 min. i Gronowski w 50 min. Dla Warszawy: Świcarz w 45 min., Ochmański w 63 min. i Cyganik w 77 min. Sędziował Hanusiak z Gdańska. Widzów 12 tys.

Warszawa: Skromny, Pruski — Maruszkiewicz, Wiśniewski — Milczanowski — Szczawiński, Lewandowski — Górski — Świcarz — Cyganik — Ochmański.

Gdańsk: Dąbrowski, Kusz — Lenc, Kokot I — Korynth — Grabowski, Stawski (Sobociński) — Pilarski — Gronowski — Duraj — Kupcewicz.

W I połowie gospodarze z miejsca nadali bardzo szybkie tempo, spychając przeciwnika na jego połowę. W tym okresie Skromny miał pełne ręce roboty i jego brawurowe parady ratowały stolicę z wielu opresji.

W 27 min. Duraj strzela pierwszy punkt dla gospodarzy. Po raz drugi piłkę w siatce stolicy lokuje w 33 m. Kupcewicz, strzelając z woleya nie do obrony. Wydaje się jednak, że zawodnik ten stał na pozycji spalonej.

W dalszym ciągu gry piłkarze Wybrzeża są stroną atakującą i gra toczy się na polu Warszawy. Zupełnie nieoczekiwanie na parę sekund przed przerwą Świcarz z ostrego kąta strzela lekko, a bramkarz miejscowy fatalnie puszcza piłkę do bramki.

W II połowie gra nadal jest bardzo szybka i żywa. Pierwsze 10 minut stoją pod znakiem dalszej przewagi Wybrzeża, którego piątka ofensywna jest b. groźna i dużo strzela na bramkę.

W 10 m. Gronowski przechodzi obronę przeciwnika i strzela ponad wybiegającym bramkarzem, zyskując trzeci punkt dla swoich barw. Ostatnią bramkę dla gospodarzy strzela po solowym biegu Duraj.

Od tego momentu obraz gry zmienia się. Napastnicy stolicy są w ciągłej ofensywie. Ale dopiero w 63 m. Ochmański, wykorzystując nieporozumienie obrony lokuje piłkę w siatce.

Warszawa stosuje teraz grę przyziemną i wybija z konceptu zespół gospodarzy. W 77 m. Cyganik strzela trzecią bramkę dla stolicy.

Wydaje się nawet, że goście wyrównają. Drużyna Wybrzeża łapie jednak drugi oddech i już pod koniec meczu stwarza kilka niebezpiecznych sytuacji.

W zespole warszawskim wyróżnił się Skromny, Wiśniewski w pomocy, Świcarz w napadzie. U gospodarzy: obrońca Lenc, cała pomoc do przerwy (później opadła z sił) oraz Gronowski i Duraj w napadzie.

SERAFIN PAUZUJE 3 MIESIĄCE

Reprezentacyjny obrońca Legii, Serafin doznał w czasie turnee wojskowych po CSR odnowienia kontuzji nogi.

Po zbadaniu go przez lekarzy, zapadła decyzja, że Serafin będzie musiał pauzować conajmniej 3 miesiące

Jak graliśmy z Danią

1934.

Kopenhaga. Dania — Polska 4:2 (2:0).

Polska: Urbański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Mysiak, Urban, Matias, Nawrot, Wilimowski, Wodarz.

Bramki zdobyli: Uldaler, Jorgensen I Kleven (2) dla Danii oraz Nawrot (2) dla Polski.

1936.

Kopenhaga. Dania — Polska 2:1 (0:1).

Polska: Albański, Martyna (Gałecki), Szczepaniak, Kotlarczyk, Wasiewicz, Dytko, Piec, God, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Bramki zdobyli: Stoltz (2) dla Danii oraz God dla Polski.

1937.

Warszawa. Polska — Dania 3:1 (2:1).

Polska: Krzyk, Szczepaniak, Gałecki, Kotlarczyk II, Nytz, Piec II, Piec I, Matias, Pawłowski, Wilimowski, Król.

Bramki zdobyli: Wilimowski, Król i Piec I dla Polski oraz Iverssen dla Danii.

1948.

Kopenhaga. Dania — Polska 8:0 (4:0).

Polska: Skromny, Janduda, Barwiński, Waśko, Parpan, Jabłoński, Przecherka, Gracz, Górski (Kohut), Cieślik, Bobula.

Bramki zdobyli: K. A. Hanssen (3), Praest (3), I. Hanssen (1) i Pfloeger (1).

Lewy pomocnik Danii

Ivan Jensen dba sam o kołki do butów. Na zdjęciu widzimy go jak przed ważnym spotkaniem operuje buty przy pomocy obcęgów

Siedem przykazań PZPN

przed meczem z Danią

PZPN pragnie, aby mecz Polska — Dania odbył się w należytym porządku. W związku z tym przygotowano dla publiczności 7 przykazań, które podajemy poniżej:

1) Przyjdź na stadion nie wcześniej niż o godz. 14.30. Dopiero wtedy otwarte zostaną wejścia.

2) Wchodź pojedyńczo przez furtkę, trzymając bilet w ręku. Nie należy pokazywać kilku biletów jednocześnie, gdyż to powoduje zahamowania.

3) Nie przychodź na ostatnią chwilę. Bramy stadionu zamknięte będą o godz. 17.45.

4) Informatorzy wskażą dokładnie właściwe miejsce.

5) Nie próbuj szwarcować się bez biletu.

6) Miejsca dla parkowania samochodów wskazane będą przez milicję.

7) Żadne legitymacje nie będą ważne.

★

PROGRAM ZAWODÓW

Godz. 16.00 — mecz piłkarski juniorów reprezentacji PZPN z reprezentacją Warszawy.

Godz. 17.40 — koniec meczu juniorów i wręczenie ubioru sportowego 100-tysięcznemu zawodnikowi PZPN.

Godz. 17.45 — wręczenie 100 piłek przedstawicielom LZS-ów.

Godz. 17.58 — wejście na boisko reprezentacji Danii i Polski.

Skonecki przegrywa z Caralulisem

Rumunia prowadzi po pierwszym dniu 2:0

BUKARESZT, 16.6. (Tel. wł.) — Przedstawiciel OSP p. Aldea miał minę bardzo uszczęśliwioną, gdy witał nas na dworcu w Bukareszcie.

— Prowadzimy 2:0! — woła rozradowany. — Caralulis pokonał Skoneckiego a Visiru Piątka.

Miny nam rzedną. Według słów p. Aldea Caralulis rozegrał najlepszy mecz w swej karierze, nadomiar złego dowiedzieliśmy się dopiero na dworcu w Bukareszcie, że mecz rozpoczął się już w czwartek, gdyż w Rumunii w piątek pracuje się dłużej i imprezy sportowe nie odbywają się. Visiru pokonał Piątka 8:6 6:0 6:2, a Caralulis Skoneckiego 6:0 6:4 3:6 6:4.

Niestety, nie oglądaliśmy gier w pierwszym dniu meczu, gdyż w środę samolot do Bukaresztu został odwołany w ostatniej chwili i musieliśmy lecieć do Budapesztu, skąd pociągiem udaliśmy się do Rumunii. Wyjechaliśmy do Bukaresztu o 9 wieczorem i było już po porażkach naszych zawodników.

W hotelu Pallas Athene Jędrzejowska wita nas z niezbyt smutną miną.

— Mecz jest jeszcze do wygrania, choć przyjdzie nam to bardzo ciężko —opowiada nam o meczu Piątka i Skoneckiego.

Piątek prowadził w pierwszym secie 4:3 i 40:15, potem jeszcze 6:5. Po wygraniu pierwszego seta 8:6, Visiru zwiększył tempo, grał b. dobrze i wygrał następne sety stosunkowo łatwo.

Mecz Caralulisa ze Skoneckim był bardzo zacięty. W pierwszym secie Skonecki nie może sobie poradzić z liftowanym uderzeniem Rumuna, walczy w każdym gemie, choć wynik seta nie wskazuje na to. W drugim secie Skonecki prowadzi 2:0, potem 4:3, ale przegrywa 4:6. W trzecim secie prowadzi znowu 3:1, Caralulis wyrównuje 3:3; Polak jest lepszy i wygrywa seta 6:3. Czwarty set najbardziej emocjonujący. Caralulis prowadzi 2:1, potem 4:2. Skonecki mimo, że gra nerwowo wyrównuje na 4:4 i ma 5 razy przewagę w następnym gemie. W decydującym momencie na stępuje kilka omyłek sędziowskich. Skonecki jest wytrącony z równowagi i przegrywa seta i mecz.

— Odniosłam wrażenie — ciągnie dalej Jędrzejowska — że Skonecki jest przemęczony turniejami w Czechosłowacji. Niepotrzebnie grał w Bratislavie, gdzie wygrał turniej bijąc w finale Czecha Krejczyka w 5 setach. Skonecki ma zdaje się spadek formy, który wypadł w bardzo ważnym momencie.

W obozie rumuńskim panuje radość. Przedstawiciel OSP, Aldea uważa mecz Caralulisa za wyjątkowo piękny:

— Caralulis w Bukareszcie jest bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem. Wygrał przecież z Bernardem, niedawnym pogromcą Drobnego, omal nie pokonał Cernika, mając w czwartym secie 5 meczboli. Caralulis przegrał z Cernikiem dla tego, że doznał kurczów nogi.

Na meczu Skoneckiego obecny był premier Groza, który z wielkim zainteresowaniem śledził przebieg meczu. Premier jest wielkim entuzjastą tenisa i codziennie o 6 rano rozgrywa partię. W piątek rano zaprosił całą polską drużynę do siebie do klubu a Jędrzejowska i Skonecki dostąpią zaszczytu grania z premierem rządu rumuńskiego.

W sobotę zostanie rozegrany singel kobiet: Jędrzejowska — Stancescu, gra podwójna Skonecki, Bełdowski — Visiru, Caralulis oraz gra mieszana. W niedzielę odbędą się 2 pozostałe gry pojedyncze.

Kierownik naszej drużyny, Chalier jest b. zmartwiony wynikami. Bełdowski, jak zwykle, pełen optymizmu twierdzi, że za wszelką cenę musi wygrać ze Skoneckim. Jeśli Jadzia dobrze się spisze, Skonecki pokona Visiru, to być może, debel decydować będzie o wyniku całego meczu. Sytuacja jest ciężka, ale nie beznadziejna.

RAKIETY POLSKIE ZWYCIĘŻAJĄ W BRATYSŁAWIE

W drodze z Brna do Bukaresztu tenisiści polscy zatrzymali się w Bratysławie, gdzie uczestniczyli w turnieju z udziałem Czechów. Skonecki po wyeliminowaniu Horyny 6:1, 7:5 i Jaworskiego 6:4, 6:2 wygrał z kolei z Dostalem 6:2, 6:4, a w finale pokonał Krejcika 6:3, 3:6, 5:7, 6:2, 6:4.

Skonecki i Piątek zwyciężyli Dietricha i Beczkę 7:5, 6:3, 6:3, a Jędrzejowska ze Skoneckim uporali się z Kropową i Beczką 2:6, 7:5, 6:3.

O puchar Davisa

W ćwierćfinałach pucharu Davisa CSR uległa ostatecznie Francji 2:3. W ostatnim dniu meczu w Paryżu Drobny pokonał Abdesselama 6:4, 6:1, 6:3, ale Cernik uległ Bernardowi 4:6, 2:6, 1:6 — tak, że CSR — dwukrotny zwycięzca strefy europejskiej wyeliminowana została z dalszych gier.

Włochy pokonały w Rzymie Chile 4:1. Ostatniego dnia Cucelli zwyciężył Balbiersa (Ch.) 6:4, 8:6, 7:5, a Del Bello Taverne (Ch.) 8:10, 6:0, 6:1. Taverne zrezygnował z dalszej gry z powodu kontuzji.

W spotkaniu Szwecja — Jugosławia w Zagrzebiu prowadzi Jugosławia 2:1.

Wyniki: Pallada (J.) — Bergelin 5:7, 6:3, 6:2, 6:3, Johansson (Sz.) — Mitic 6:4, 0:6, 5:7, 6:3, 6:4; Bergelin, Johansson — Pallada, Mitic 2:6, 5:7, 4:6.

W spotkaniach półfinałowych spotkają się więc: Węgry — Francja i Włochy ze zwycięzcą meczu Szwecja — Jugosławia.

Znamy skład wioślarzy

na mecz ze Szwecją

Na podstawie wyników regat eliminacyjnych w Brdyujściu Zarząd PZTW ustalił skład reprezentacji Polski na międzypaństwowe spotkanie wioślarskie Polska — Szwecja, które odbędzie się w Simlangs (Szwecja) w dniach 2 i 3 lipca.

Jedynki — Verey (AZS, Kraków), dwójki podwójne — Verey, Csaba (AZS, Kraków), dwójki bez sternika — Świątkowski, Radziński (BTW, Bydgoszcz), dwójki ze sternikiem — Belecki, Nikier, stern Sporakowski (TW „Polonia", Poznań), czwórka ze sternikiem — Kościelak, Kocerka, Nowak, Suligowski, stern. Szyperski (BTW Bydgoszcz), czwórka bez sternika — ta sama osada BTW, ósemka — TW „Włókniarz" (Kalisz).

Kierownictwo ekipy polskiej składać się będzie z prezesa PZTW dr Tilgnera, dr Jabłonowskiego, przedstawiciela GUKF i trenera Brzezińskiego.

Od 13 do 28 czerwca załogi wyznaczone do reprezentacji skoszarowane zostały na obozie treningowo-przygotowawczym w Tęgnowie.

★

Na regaty międzynarodowe w Pradze, które odbędą się w dniach 23 i 24 czerwca, PZTW wysyła czwórkę pań BTW Bydgoszcz i prawdopodobnie jedynkę AZS Kraków

ŚLĄSK OPOLSKI — TARNOVIA 9:4 (4:3)

ZABRZE, 16.6 (Tel wł.). W czwartek na sadionie miejskim w Zabrzu odbyło się towarzyskie spotkanie między reprezentacją Opola, a drugoligową Tarnovią z wynikiem 9:4 (4:3).

W przedmeczu reprezentacja juniorów Opola pokonała juniorów Naprzodu (Lipiny) 7:0 (4:0).

Liga waterpolo wystartowała

OSTROWIEC KIEL., 16.6 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo Ligi waterpolowej KSZO pokonał Cracovię 7:2 (5:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Rybkowski — 3, Kierys — 2, Siperski II i Maciejewski po 1. Dla Cracovii Kornacki i Japoll. Sędziował Garczewski z Poznania.

DOBRY START AZS WROCŁAW

WROCŁAW, 16.6 (Tel. wł.). W meczu o mistrzostwo Ligi waterpolowej, wrocławski AZS pokonał Spójnię (Poznań) 2:1 (1:0) Bramki zdobyli: Iwanowski I i Kopral, dla pokonanych — Wojciechowski. Wobec niskiej temperatury zawody stały na słabym poziomie

NAJŚWIEŻSI LIGOWCY PIŁKI WODNEJ

W rozegranym w Warszawie decydującym meczu o wejście do Ligi waterpolowej Gw Wisła (Kr.) pokonała Związkowiec (Łódź) 4:1 (2:0).

Bramki zdobyli: Kasprzyk, Juchowski, Kękuś i Ciężki dla Wisły, a Sobczak dla Związkowca. Sędziował Jabłoński

★

Legia warszawska i poznański AZS zostały dokooptowane do Ligi waterpolowej

Wojskowi wystąpią w meczach ligowych w odmłodzonym składzie. Drużynę Ich zasilili byli zawodnicy YMCA (W-wa).

Młodzi piłkarze stolicy wygrywają z Siedlcami 4:0

SIEDLCE, 16.6 (Tel wł.). Warszawa — Siedlce 4:0 (3:0). W eliminacyjnych zawodach piłkarskich o Puchar PZPN walczyli juniorzy Siedlec i Warszawy. Po interesującej, jednak na miernym poziomie grze, zasłużone zwycięstwo odnieśli warszawianie, którzy byli lepsi technicznie i stosowali dokładniejsze podania.

Siedlczanie, mimo okresami równorzędnej gry w polu, zawodzili pod bramką przeciwnika. Pierwsza połowa z przewagą gości, druga — miejscowych, którzy w tym okresie nie wykorzystali rzutu karnego (Zieleniecki). Bramki dla Warszawy zdobył Bogacki 3 i Brzozowski. Sędziował p. Buśkiewicz z Warszawy.

Za duszę
ś. † p.
JANUSZA KUSOCIŃSKIEGO
SPORTOWCA-OLIMPIJCZYKA
odbędzie się 20 bm. o godzinie 9-ej rano nabożeństwo żałobne w kościele Zbawiciela przed Wielkim Ołtarzem na które zapraszają
SIOSTRY

Ostatnie występy juniorów

przed Wimbledonem

W dniach 18 i 19 bm. odbędą się na korcie centralnym WKS Legia gry pokazowe z udziałem juniorów Kudlińskiego, Licisa i Radzia, wyjeżdżających na turniej tenisowy do Wimbledonu.

Gry te są przeglądem postępu i umiejętności naszych juniorów przed wyjazdem za granicę.

W sobotę program gier jest następujący: I: Licis — Kwiatek, II: Radzio — Kudliński, III: Licis i Kwiatek — Radzio — Kudliński.

Początek gier o godz. 17.

W niedzielę: I: Licis — Radzio, II: Kwiatek — Kudliński, III: Radzio i Kudliński (seniorzy).

Początek gier o godz' 11.

Na boiskach Warszawy

Ruch (Piaseczno) — Mirków (Konstancin) 3:6 (0:6). Mecz towarzyski. Gospodarze mieli w polu znaczną przewagę. Powodem porażki było zlekceważenie przeciwnika, który na 6 strzelonych bramek, 5 zdobył z wypadów (zresztą nie bez winy słabo usposobionej obrony Ruchu).

Stal (Okęcie) — Stal (Pruszków) 4:0 (2:0). Mecz z cyklu rozgrywek o puchar metalowców, w których biorą udział zespoły Okęcia, Pruszkowa, Ożarowa i Pragi. Bramki strzelili: Wójcik 3 i Szyjer z rzutu karnego. Sędziował mgr Wawrzczyk.

★

Na połączeniowym zebraniu dwu stołecznych klubów Spójni (dawn. SKS) i Marymontu ustalono, że nowopowstały klub będzie nosił nazwę: Spójnia (Marymont). Wybory do Zarządu dały następujące wyniki:

Prezes — Jeliński, wiceprezesi — Pieślak, Borowiecki, Cypryslak, Pająk; sekretarz — Krotkiewska; skarbnik — Pietrzak; gospodarz — Badowski; kronikarz — red. Wierzbowski.

Klub posiada obecnie ponad 2.000 członków, w tym około 1.000 zawodników. Lokal klubu mieści się przy Wybrzeżu Gdyńskim 2.

SZTUBACY GRAJĄ W PIŁKĘ

W ramach Igrzysk Szkolnych odbędą się na stadionie W. P. trzy spotkania piłkarskie między reprezentacjami Krakowa, Śląska i Warszawy. W piątek Warszawa gra z Krakowem, w sobotę Kraków ze Śląskiem, w niedzielę Warszawa ze Śląskiem.

Młodzież szkolna Warszawy będzie reprezentowana przez następujących piłkarzy: Franiewski, Godlewski, Piechocki, Koral, Ciążkowski, Ejmocki, Lechosz, Ziemski, Baśkiewicz, Szczepański, Kulesza, rez.: Zalewski, Warda, Pawlak, Babańczyk, Jezierski, Topolski, Nowak.

W składzie tym widzimy znanych piłkarzy: Szczepańskiego (Polonia) i Ziemskiego (Legia).

Ciężka przeprawa Ruchu

WROCŁAW, 16.6 (Tel. wł.). Mecz Ruchu (Chorzów) z Ogniwem zgromadził na Stadionie Olimpijskim około 15 tys. widzów. Mimo, że obie drużyny były osłabione, zawody były interesujące, zwłaszcza w drugiej połowie. Zwyciężył Ruch 2:1 (1:0), zdobywając bramki przez Alszera w 37 m. i Gromotkę II w 19 min. po przerwie. Bramkę dla Ogniwa zdobył Siech w 25 m. II połowy.

Pomorzanin w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 16.6 (Tel. wł.). Po pięknym zwycięstwie nad Tarnovią Skra wygrała nieprzekonywująco towarzyski mecz z toruńskim Pomorzaninem 3:2 (0:2). W pierwszej połowie Skra grała na kompromitującym poziomie. Atak był bardzo anemiczny, a tylne formacje nie stanowiły przeszkody dla szybkiego napadu Pomorzanina. Po przerwie Skra odmieniła się i rozpoczęła grę z szaloną ambicją, strzelając trzy bramki przez Jędrzejewskiego, Borowieckiego (z karnego) i Burgala.

GWOLI PRAWDY

W notatce o meczu juniorów Gdańsk — Olsztyn, zamieszczonej na str. 2 w n-rze 46 Przegl. Sport. z dnia 9 bm. podaliśmy nazwisko sędziego prowadzącego te zawody Bielik zamiast Gielig — co niniejszym korygujemy, a za mimowolną omyłkę p. Gieliga przepraszamy.

Szczypiorniści mają temperament

Zażarte walki o finał i spadek z Ligi

OSTATNIE spotkania Ligi szczypiorniaka jeszcze bardziej zaciemniły sytuację. Dotyczy to grupy południowej.

GORĄCA NIEDZIELA NA ŚLĄSKU

Szczypiorniści zwłaszcza na Śląsku mieli b. gorącą ostatnią niedzielę. Kandydat na drugiego, obok AKS Chorzów, finalistę Pogoń Katowice, wykazująca ostatnio spadek formy, nie mogąc przeboleć swych porażek, zeszła w meczu z AZS Katowice z boiska na 13 min. przed końcem, przy stanie 10:6 dla AZS. Rezultat walkower 5:0 dla AZS Katowice.

Zachowanie się zawodników b. mistrza Polski zarówno w stosunku do b. dobrze prowadzącego spotkanie sędziego Ejmego z Łodzi jak i swych przeciwników pozostawiało wiele do życzenia.

Drugi mecz grupy południowej, rozegrany dla celów propagandowych w Tychy, między zagrożoną spadkiem Spójnią Katowice (d. Tęcza) a Cracovią zakończył się remisem 7:7. I to spotkanie również prowadzono w podnieconej atmosferze.

Tabelka tej grupy wygląda następująco:

1) AKS Chorzów	7	14:0	84:35
2) Ogn. Cracovia	8	7: 9	54:58
3) Stal Pog. Kat.	7	6: 8	50:42
4) Spójnia, Kat.	7	5: 9	36:78
5) AZS, Kat.	7	4:10	41:52

Ostatnie spotkania tej grupy odbędą się 19 bm. AKS — Pogoń i AZS — Spójnia.

PRZEOCZENIE CZY...?

W grupie północnej sytuacja natomiast wyjaśniła się już całkowicie. Stało się to jednak tylko na skutek wstawienia przez Kolejarza z Opola w meczu ze Zjednoczeniem Bydgoszcz dwóch nieuprawnionych zawodników. Ciekawe jest, że jeden z nich jest zgłoszony do... Budowlanych Opole — najgroźniejszego konkurenta Kolejarza.

Spotkanie to, które wygrali Kolejarze 16:3 zweryfikowane zostało jako walkower 5:0 dla drużyny bydgoskiej a porażka Opolan ostatniej niedzieli w Łodzi z ŁKS Włókniarz 7:11 dopełniła reszty i Kolejarz odpadł z wyścigu do puli finałowej.

Drugi niedzielny mecz Zjednoczenie Bdg. — Kolejarz Gniezno z wynikiem 9:6. odsunął od bydgoszczan zmorę spadku, tym bardziej że kolejarze gnieźnieńscy zrezygnowali już zdaje się z walki i nie wyjechali wczoraj (czwartek) do ŁKS Włókniarz, oddając punkty walkowerem.

Drugi wczorajszy mecz rozegrany w Bydgoszczy między Zjednoczeniem a Budowlanymi Opole zakończył się zwycięstwem Budowlanych 21:8 (13:1).

Tabelka tej grupy wygląda więc obecnie następująco:

1) Budowlani Op.	7	11: 3	77:34
2) ŁKS Włókniarz	7	10: 4	49:33
3) Kolejarz Opole	8	9: 7	64:52
4) Zjednocz. Bdg.	7	4:10	42:82
5) Kolej., Gniezno	7	2:12	38:69

W niedzielę 19 bm. odbędą się dwa ostatnie mecze: Zjednoczenie — ŁKS i Kolejarz Gniezno — Budowlani Opole. Pewne zwycięstwa gości nie zmienią w niczym tabelki.

W TYM stanie rzeczy znamy już trzech finalistów: AKS Chorzów, Budowlani Opole i ŁKS Włókniarz, czwartego — Cracovię lub Pogoń poznamy w niedzielę. O spadek z Ligi walczyć będzie Kolejarz Gniezno ze zwycięzcą wyścigu między AZS Katowice a Spójnią Katowice.

Czego nie mogli starzy dokonali młodzi

Zwycięski pochód koszykarzy węgierskich Kase Budapeszt nie został zahamowany ani w Łodzi, ani w Krakowie. Goście poznańskiej Warty po sukcesach w Poznaniu i Gdańsku rozprawili się w Łodzi ze Spójnią (TUR) 49:36 i z YMCA 37:27, a w Krakowie z Gwardią Wisłą 35:31.

Jedyną osłodą dla naszych koszykarzy może być sukces juniorów Warty, którym w treningowym spotkaniu w Poznaniu udało się nieoczekiwanie pokonać budapeszteńczyków 30:13. Goście grali tam niewątpliwie nie w swoim najlepszym zestawieniu, a specjalny charakter mecze tłumaczy taki rezultat — co zresztą nie umniejsza sukcesu młodych warciarzy, a jest jeszcze jedną wskazówką, że wysłużeni zawodnicy powinni byli już dawno pójść na emeryturę.

107 MŁODYCH PIŁKARZY RĘCZNYCH NA OBOZIE WYSZKOLENIOWYM

Na obóz wyszkoleniowo-doskonalący koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka, który odbędzie się od 4 do 30 lipca w AWF na Bielanach, dla juniorów i starszych wiekiem, ale młodych, obiecujących zawodników PZKSS wyznaczył już 107 uczestników z różnych okręgów (44 koszykarzy, 35 siatkarzy i 28 szczypiornistów).

Najlepsza kadra instruktorska PZKSS, pod opieką której trenować będą zawodnicy powinna przyczynić się do podniesienia poziomu gry juniorów, którzy muszą w niedalekiej już przyszłości zastąpić swoich starszych kolegów.

★

Na mistrzostwa Europy w szczypiorniaku drużyn żeńskich wyjedzie we wrześniu dwóch przedstawicieli PZKSS w charakterze obserwatorów.

Śląsk lub Kraków dla beniaminka Ligi szczypiorniaka

Podczas gdy szczypiorniści Ligi walczą jeszcze o prawo ubiegania się o tytuł mistrza Polski ich koledzy z kl. A stoczyli w ubiegłym tygodniu w dwóch grupach wstępne boje o wejście do Ligi.

W Częstochowie, gdzie nie stawił się mistrz Łodzi Spójnia (dawniej TUR) mistrz Opola Stal z Kuźni Raciborskiej wygrał z mistrzem Śląska HKS Tarnowskie Góry 7:4 (3:2) a ze Związkowcem Częstochowa 5:4 (2:2) co przy zwycięstwie HKS-u nad Związkowcem 4:2 (2:2) zakwalifikowało obie śląskie drużyny do rozgrywek finałowych.

W Przemyślu, gdzie dla odmiany nie zjawił się mistrz Warszawy Spójnia, Krowodrza Kraków pokonała Lubliniankę 8:2 (5:1) i Kolejarza Przemyśl 7:1 (5:0) a ten ostatni przegrał z Lublinianką 6:7 (3:4). Do finału weszły więc Krowodrza i Lublinianka.

Rozgrywki finałowe odbędą się w Warszawie 1, 2 i 3 lipca.

W Wimbledonie Schroeder nr 1 Drobny nr 4

W LONDYNIE odbyło się losowanie spotkań w turnieju tenisowym w Wimbledonie, który rozpoczyna się 20 bm.

W grze pojedyńczej mężczyzn, jako Nr 1 rozstawiony został Amerykanin Schroeder. W pierwszej rundzie gra on z Mulloy'em (USA). Nr 2 otrzymał zeszłoroczny zwycięzca Wimbledonu Amerykanin Falkenburg. Spotka się on w I rundzie z Milizer (Czesława).

Pozostali rozstawieni: Gonzales (mistrz USA), Drobny (CSR), Bromwich (Australia), Sturgess (Płd. Afryka), Parker (USA) i Sedgman (Australia) nie napotkają w I rundzie na poważniejszych przeciwników.

Z 8 rozstawionych tenisistek w grze pojedyńczej kobiet 4 przeszły bez gry do II rundy są to: Brough (USA), Adamson (Francja), Fry (Francja) Dupont (USA). Pozostałe 4: Todd (USA), Curry (Anglia), Quertier (Anglia) i Moran (USA) grają w I rundzie.

WARSZAWA PROPAGUJE TENIS

WOZTen. zorganizował w Warszawie propagandowe imprezy tenisowe. Z kilku spotkań, najciekawszym był mecz mecz w grze podwójnej między Bełdowskim i Kwiatkiem oraz mistrzowską parą juniorów: Radzio — Kudliński. Zwyciężyli juniorzy, bijąc łatwo przeciwników 6:3, 6:2

Na kortach Parku Szkolnego rozegrali spotkania propagandowe chłopcy do podawania piłek.

KONFERENCJA W PZT

W Polskim Związku Tenisowym odbyła się konferencja władz PZT z delegatami poszczególnych okręgów Związku oraz z przedstawicielami zrzeszeń sportowych i pionów.

Tematem konferencji były m. in. sprawy zaopatrzenia w sprzęt tenisowy poszczególnych okręgów oraz racjonalna opieka nad juniorami.

Na konferencji wyłoniono specjalną delegację, która przedstawiła postulaty i zamierzenia Związku dyrektorowi GUKF posłowi Motyce oraz Związkowej Radzie Kultury Fizycznej i Sportu przy KCZZ.

DWIE PORAŻKI BRATKA

Tytuł mistrza ZKS Stal Pogoń Katowice w tenisie zdobył Niestrój, który w finałowym spotkaniu wygrał z Bratkiem 2:6, 6:4, 3:6, 8:6, 6:3.

W spotkaniu o 2 i 3 miejsce Chytrowski wygrał z Bratkiem 6:3, 6:4, 6:4.

TENIS W LUBLINIE

Trójmecz tenisowy z udziałem zawodników AZS Lublinianki I Związkowca zakończył się zwycięstwem tenisistów AZS-u 10 pkt. przed Lublinianką 5 pkt i Związkowcem 2 pkt. W grach pojedyńczych wyróżnili się Hakelówna (AZS) i Zalewski (AZS), którzy wygrali wszystkie spotkania

Rekordowe zwycięstwo CDKA

Rozegrany w Moskwie mecz piłkarski między zeszłorocznym mistrzem ZSRR — CDKA i moskiewską Lokomotywą, zakończył się wysokim zwycięstwem CDKA 8:0 (3:0).

W Kijowie w spotkaniu Dynamo Kijów — Dynamo Tbilisi wygrali goście 0:1 (0:0).

Bek — Gabrych pierwsi w wyścigu amerykańskim

ŁÓDŹ, 16.6 (Tel wł.) Na torze w Helenowie rozegrano wyścig amerykański parami z udziałem kolarzy łódzkich, warszawskich oraz pary śląskiej: Nowoczek—Paprocki Triumfował Bek, który wygrał bezapelacyjnie wszystkie finisze, a razem z Gabrychem wyprzedzili pozostałe pary o jedno okrążenie

Po trzecim finiszu doszło do przykrego incydentu: para Satyga — Pietraszewski niezadowolona z orzeczenia sędziów opuściła tor i nie ukończyła wyścigu.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyła para Bek — Gabrych — 24 pkt., przed Borucz — Marchwiński — 15 pkt. i Kapiak — Siemiński — 11 pkt.

AWF gości siatkarzy

przed wyjazdem do Rumunii i CSR

Reprezentacje Polski w siatkówce drużyn żeńskich i męskich, które udają się na spotkanie międzypaństwowe z Rumunią do Bukaresztu (26 bm.) zgrupowane zostaną na obozie w AWF na Bielanach — siatkarze od 16 bm., siatkarki od 19 bm.

Składy obu reprezentacji zostały już ustalone.

Do Bukaresztu wyjadą więc:

Siatkarze — Plejewski, Staniszewski i Bartosiewicz (AZS W-wa), Michniewski (Spójnia W-wa), Antczak, Maliszewski W. i T. oraz Stroński (AZS W-wa), Piotrowski (Lenko Bielsko) oraz Markowski R. (Spójnia Gdańsk).

Siatkarki — English i Gruszczyńska((AZS W-wa), Kubiakówna i Zakrzewska (Chemia Łódź), Kurtz, Pogorzelska, Tomaszewska i Orzechowska (Grom Gdynia), Wojewódzka (Spójnia W-wa) oraz Brześniowska (Kolejarz Poznań).

Z drużynami wyjeżdżają prezes PZKSS Nawrocki, wiceprezes Kowalewski, kpt. zw. inż. Wirszyłło i sędzia Krotkiewski.

W drodze powrotnej siatkarze rozegrają 1 lipca w Bratislavie spotkanie międzypaństwowe z CSR. a 3 lipca w Gottwaldowie mecz Warszawa — Gottwaldowo.

Rokserzy FSGT w Polsce

W POCZĄTKACH lipca br. przybędzie na zaproszenie CRZZ reprezentacyjna drużyna pięściarska Francuskich Związków Zawodowych (FSGT). Pięściarze francuscy rozegrają w Polsce 3 spotkania w dniach 10 — 17 lipca.

FSGT zapowiedziała przyjazd najsilniejszej „ósemki" w następującym składzie: Treille, Lamora, de Souza, Aymes, Garmier, Paccagnella, Temporal, Ballester.

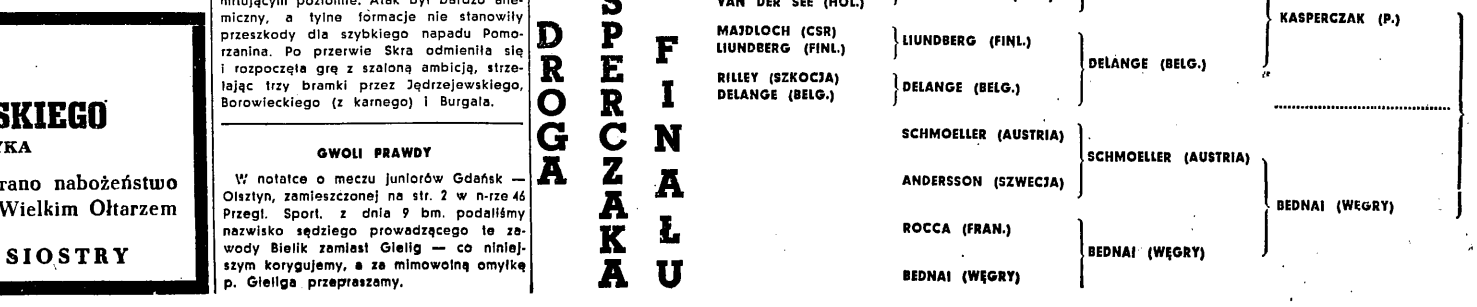

Reprezentacja kobieca CSR faworytem

niedzielnego meczu międzypaństwowego w Krakowie

Zbliża się czwarty po wojnie mecz lekkoatletek Polska — Czechosłowacja (Kraków, 19 czerwca), siódme w historii polskiej lekkoatletyki kobiecej spotkanie z Czeszkami, a siedemnasty w ogóle mecz międzypaństwowy naszych lekkoatletek.

Tyle mogą napisać kronikarze. Od dziennikarzy sportowych wymaga się jednak więcej.

Wygramy czy przegramy — chce wiedzieć kibic i szuka przewidywań przedmeczowych, które ułatwiają mu znalezienie właściwej drogi w sportowej dżungli.

PYTIA MOGŁABY PRZEWIDZIEĆ

Przegramy nie wygramy — powiedziałaby delficka Pytia i resztę (przecinek, w greckim tekście mający większą wymowę, niż w polskim) należałoby wstawić po meczu, chwaląc jednocześnie trafność przepowiedni kapłanki.

Nie chcę jednak być Pytią. Dlatego też zaznaczam wyraźnie swą odpowiedź na pytanie — Jak skończy się mecz Polska — CSR:

— Przegrają Polki.

Skąd ta pewność? Wygraliśmy przecież z Czeszkami pięć razy. Różnica zmniejszała się stopniowo. Szóste spotkanie wygrały reprezentantki CSR. Przyszła kolej na nie. Może i one prawem serii wygrają teraz pięć kolejnych spotkań.

CUDÓW NIE MA

W sporcie nie rządzi jednak prawo serii. W lekkoatletyce mniej ma nawet do powiedzenia szczęście. Decydują wyniki. A wyniki przemawiają zdecydowanie na korzyść Czechosłowacji.

Własne boisko może tylko zmniejszyć rozmiar porażki. Zwycięstwo Polek byłoby cudem, a w istnienie takowych nie mamy prawa wierzyć w obecnym wieku.

WSPOMNIENIA

Przeglądając tabelę spotkań polsko-czechosłowackich dochodzimy do przekonania, że kobieca lekkoatletyka polska żyje wspomnieniami. Każdy przyzna jednak, że wspomnieniami nawet najprzyjemniejszymi, żyć się nie da.

Jednym z tych wspomnień jest powołanie do reprezentacji Polski Wajsówny. Była rekordzistka świata skończyła już swoją karierę w roku ubiegłym. Po prośbach dała się skusić do wystąpienia na najbliższym meczu. Liczy się, że Wajsówna jeszcze raz pokona reprezentantki CSR. Cenimy Wajsównę, wiemy co warte jest jej poświęcenie, ale śmiemy zapytać, jaką z tego korzyść odniesie polska lekkoatletyka kobieca?

BYŁY NADZIEJE

W 1946 roku wygraliśmy z Czeszkami dzięki Walasiewiczównie. W 1947 r. nie było Walasiewiczówny i też wygraliśmy. Czechosłowackie pisma nie mogły wtedy napisać „jedna żena poraziła nasze mużstwo". Zdawało się, że lekkoatletyka kobieca ma widoki rozwoju. Zdawało się, że znalazły się godne następczynie Walasiewiczówny, Wajsówny, Kwaśniewskiej. Tymczasem reprezentacja CSR, która zawiera tak samo jak i nasza prawie te same nazwiska co przed dwoma laty, poczyniła znacznie większy krok naprzód.

SĄ I FAWORYTKI

W nadchodzącym meczu powinny Polki wygrać bezkonkurencyjnie rzut dyskiem możemy spodziewać się radosnych niespodzianek w skoku w dal, może która ze sprinterek sprawi Czeszkom figla (Cieślikówna na 200 m). Nie bez szans są i oszczepniczki. Zatopkowa nie jest tak groźna jak jej mąż. Bregulanka może też zrobić niespodziankę. Ale wszystko to nie wystarczy do zwycięstwa.

Najbardziej interesującymi występami Polek będą 80 m pł. i kula. W tych konkurencjach startować będą dwie debiutantki: Gościniakówna i Konikówna. Obie są talentami i w dodatku młodymi talentami. Przechodzić będą pierwszy raz poważną próbę. Czy zdadzą egzamin z wynikiem dodatnim zobaczymy w niedzielę. Wtedy też przekonamy się, czy nie wydaliśmy zbyt surowego sądu o całej naszej reprezentacji.

SKŁAD POLSKI

100 m — Gburkówna, Gembolisówna, Moderówna.
200 m — Cieślikówna, Słomczewska, Gembolisówna.
80 m pł. — Gościniakówna, Peskówna, Wiśniewska.
4×100 m — Adamska, Gburkówna, Moderówna, Gembolisówna, Cieślikówna.
Kula — Bregulanka, Konikówna, Wajsówna.
Dysk — Wajsówna, Dobrzańska, Stachowiczówna.
Oszczep — Sinoradzka, Stachowiczówna, Bregulanka.
Wzwyż — Borowcówna, Wiśniewska, Herdówna.
W dal — Gburkówna, Gembolisówna, Moderówna.

Kto ostatecznie będzie startował przekonamy się na boisku. Należy przypuszczać, że zawodniczki wymienione na pierwszych miejscach (mogą startować tylko dwie, a w sztafecie cztery).

6 spotkań lekkoatletek Polski i CSR

Królewska Huta	1929	73,5	32,5
Praga	1931	61	45
Królewska Huta	1932	63	43
Brno	1946	49	40
Poznań	1947	48	41
Praga	1948	39	50
Kraków	1949	?	?

NAJLEPSZE WYNIKI W MECZACH POLSKA — CSR

60 m — Walasiewiczówna (P.) — 1929 — 7,6.
100 m — Breuerówna (P.) — 1932, Walasiewiczówna (P.) — 1946, Sicnerova (CSR) 1948 — 12,4.
200 m — Walasiewiczówna (P.) 1946 — 26,2.
800 m — Koubkova (CSR) 2:29,1.
80 m pł. — Walasiewiczówna (P.) — 1946 — 12,2.
Kula — Komarkova (CSR) — 1948 — 12,94.
Dysk — Wajsówna (P.) — 1932 — 40,40.
Oszczep — Sinoradzka (P.) — 1948 — 38,34.
W dal — Nowakowa (P.) — 1948 — 532.
Wzwyż — Tejblova (CSR) — 1946 — 151.
4×100 — CSR — 1948 — 49,8.

Czy w Bydgoszczy padną nowe rekordy?

UCIESZYLIŚMY się niezmiernie, dowiedziawszy się o wielkiej imprezie lekkoatletycznej — zawodach o puchar śp. Kusocińskiego. Mecze Polski Zachodniej, Południowej, Północnej i Środkowej w konkurencjach męskich, żeńskich i juniorów (obojga płci) ożywić miały znacznie sezon lekkoatletyczny.

Start zawodów o puchar wypadł jednak w momencie dość nieszczęśliwym. Lekkoatletki biorą udział w meczu z CSR, większość juniorów startuje w mistrzostwach szkolnych. Można oczywiście pocieszać się, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W tej sytuacji — okręgi muszą znaleźć nowe reprezentantki i nowych juniorów. Oczywiście, że można się tym pocieszyć, ale musimy przyznać, że zawody nie będą stały na takim poziomie, jaki chcielibyśmy widzieć.

W Bydgoszczy zmierzą się Polska Północna i Środkowa. Obok sprinterów poznańskich ze Stawczykiem na czele, znajdą się na starcie Łomowski, Adamczyk, Prywer, Statkiewicz, Korban, Kielas. Taka stawka może osiągnąć wyniki na poziomie bardzo wysokim. Mogą nawet paść rezultaty w granicach rekordów Polski.

Drugie spotkanie Polska Zachodnia — Polska Południowa w Kielcach zapowiada się mniej sensacyjnie. Ale dla Kielc będzie ono i tak wielkim wydarzeniem. Start Kiszki, Małeckiego, Puzia, Kwapienia, Buhla i innych spopularyzuje tam lekkoatletykę. To będzie największe osiągnięcie tego spotkania.

Lipp przed Łomowskim

Rekordzista Europy w pchnięciu kulą Heino Lipp, startując pierwszy raz w bieżącym sezonie osiągnął 15,63. Wynikiem tym wysunął się Lipp przed Łomowskiego na liście najlepszych miotaczy europejskich.

1) Lipp (ZSRR) 15,63;
2) Łomowski (Polska) 15,59;
3) Goriainow (ZSRR) 15,56;
4) Nillson (Szwecja) 15,45;
5) Jouppila (Finl.) 15,30;

Sanadze, znany w Polsce sprinter radziecki przebiegł 100 m w 10,5.

W Szwecji Erikson przebiegł 1500 m w 3:53,2; Bengtson 800 m — 1:53,5.

DWA REKORDY ZSRR

MOSKWA. Reprezentacyjna sztafeta moskiewskiego „Dynamo" ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego w biegu rozstawnym 10×1000 metrów. Uzyskany wynik — 25:55,4 min. jest o 22 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu, należącego do sztafety CDKA.

Drugi rekord ZSRR ustanowiła sztafeta żeńska CDKA w biegu 5×500 m wynikiem 6:42 min.

Trójka żużlowców startuje w Pardubicach

W piątek odlatuje z Warszawy samolotem do Pragi czteroosobowy zespół naszych motocyklistów w składzie: Smoczyk, Maciejewski i Siekalski oraz mechanik Żymirski. Żużlowcy nasi wezmą udział w międzynarodowych zawodach w niedzielę w Pardubicach.

★

W pierwszych dniach lipca odbędzie się samochodowo - motocyklowy raid na dystansie 900 km w dwu etapach. Start nastąpi w Nowym Smokowcu po stronie czechosłowackiej, a trasa będzie prowadziła przez CSR, Węgry i Polskę. Udział wezmą zawodnicy tych trzech państw.

Pierwsze jaskółki w Tour de Pologne

Do wyścigu kolarskiego Dookoła Polski, który rozpoczyna się w Warszawie 24 sierpnia zgłosiły udział jako pierwsze Czechosłowacja oraz francuski FSGT.

O „Złoty Kask" w Ławicy

Z okazji XXV-lecia istnienia Unii poznańskiej odbędzie się 26 bm. na torze trawiastym w Ławicy wyścig motocyklowy o „Złoty kask". Udział wezmą najlepsi nasi motocykliści na czele ze: Stan. Brunem, Żymirskim, Mielochem i Dąbrowskim.

W zawodach wezmą również prawdopodobnie udział motocykliści CSR i Szwecji.

Coppi wygrał Dokoła Włoch

Wyścig kolarski Dookoła Włoch (19 etapów i 4.063 km wygrał po raz trzeci Coppi w 115:00:25 przed trzykrotnym zwycięzcą Bartali 115:23:45 i Leoni 115:27:19.

Dlaczego żużlowcy pojechali źle?

Szwedzi wskazują na wady maszyn i błędy zawodników

MOTOCYKLIŚCI szwedzcy, którzy w niedzielę rozegrali z Polską mecz na żużlu, zwiedzali nazajutrz Warszawę, oprowadzani przez Andrzeja Żymirskiego. Bez trudu dali się namówić na odwiedzenie toru Skry, aby zademonstrować naszym zawodnikom technikę jazdy na żużlu, tym razem już w spokojnej atmosferze.

„Lekcja" rozpoczęła się, oczywiście, od porównania maszyn zawodników polskich i szwedzkich. Okazało się, że tylko dwu zawodników szwedzkich startowało w Warszawie na nowych maszynach, podczas kiedy reszta na... przedwojennych jeszcze, które okazały się lepsze od nasz nowych Excelsiorów.

Szwedzi mają u siebie fabrykę ram Husquarna, dlatego też istnieje tam zakaz sprowadzania maszyn z zagranicy w całości. Poradzili sobie z tym w ten sposób, że sprowadzają z Anglii tylko silniki Martin Jap, a mając własne ramy uzupełniają maszyny pewnymi częściami australijskimi. Własna fabryka ram ma tę dobrą stronę, że każdy jeździec może sobie dopasować ją do swego wzrostu, w przeciwieństwie do naszych motocyklistów, „skazanych" na to co im nadeślą.

KRYTYKA EXCELSIORÓW

Nowiutkie „Excelsior JAP-y" naszych zawodników, które miały być chlubą naszego sportu żużlowego, spotkały się z krytyką naszych gości szwedzkich!

— Siodło musi być poniżej górnej krawędzi kół, a kierownica wysunięta bardziej do przodu, niż macie to w waszych Excelsiorach — mówili Szwedzi.

Zawodnicy szwedzcy stwierdzili nadto złe przełożenie maszyny, co znajduje swój wyraz w różnicy startu! Przy takim układzie tylne koło ma mniejszą moc na skutek większych obrotów. Ci, którzy byli na meczu Polska — Szwecja widzieli jak za Excelsiorami naszych jeźdźców podnosiły się wysoko strumienie żużlu, a działo się to dlatego, że tylne koło miało szybkie obroty, jeździec zaś gwałtownie puszczał sprzęgło. Kilkakrotnie z tego powodu maszyny stawały „dęba".

ŹLE SIEDZICIE!

Pozycja naszych jeźdźców na starcie spotkała się również z krytyką szwedzkich nauczycieli.

— Siedzicie prosto i za bardzo wysunięci do przodu — mówili. Zawodnik musi maksymalny ciężar ciała przesunąć wprzód motoru, aby uniemożliwić poderwanie maszyny do przodu na starcie.

— Nie potraficie jeździć na wirażach — mówili dalej — bo niepotrzebnie stajecie prawą nogą na podnóżku, opierając lewą na żużlu, przez co maszyna balansuje wam pomiędzy nogami.

Jeźdźcy szwedzcy siedzą przez cały czas na siodełku, co umożliwia im, w przeciwieństwie do naszych maszyn, nisko umieszczone siodełko. Prawa noga zgięta opiera się na podnóżku, a ciało pochylone jest jak najwięcej do przodu. Szwedzcy żużlowcy prawie nie używają lewej nogi, która „wlecze" się jako asekuracja przed ewentualnym wypadkiem.

JAK JEDZIE SIĘ NA WIRAŻU?

Obserwowaliśmy na meczu, jak jeden z naszych zawodników pojechał na krzywiźnie po małym łuku i początkowo wyprzedził Szweda, jadącego po dużym łuku. Wywołało to wielką radość na stadionie, ale trwała ona bardzo krótko, bo szwedzki jeździec szybko minął naszego, którego w dodatku wyrzuciło pod samą bandę.

Technika jazdy Szwedów na wirażu jest następująca: jeździec przy wyjściu z prostej zmniejsza gaz i bierze krzywiznę po dużym łuku przez cały czas na równym gazie, następnie ścina wiraż, w ten sposób jak gdyby zmniejszając obwód toru. Branie wirażu po wewnętrznym torze uniemożliwia dużą szybkość, a w wypadku dodania gazu na połowie wirażu, maszyna wylatuje pod bandę, jak to obserwowaliśmy u naszych jeźdźców.

DZIURY NIE SĄ PRZESZKODĄ

Przed meczem uważano tor, na którym odbywały się zawody jako handicap dla naszych jeźdźców, którzy przyzwyczaili się do licznych nim dziur. A tymczasem Szwedzi powiedzieli po zawodach, że dziury na torze wcale im nie przeszkadzają, a Polacy dlatego skaczą na nich, że stoją na podnóżku. Odbicie koła od dziury podrywa maszynę i jeszcze głębiej wytrąca zawodnika z pochylenia. Szwedzi siedzą podczas jazdy, a uderzenie amortyzuje tułów.

OPŁACI SIĘ WYJŚĆ Z ZAPORY!

Goście szwedzcy nie mogli dość nadziwić się, dlaczego motocykliści polscy dostają się pod strumień żużlu jadących przed nimi szwedzkich jeźdźców.

W tym wypadku zawsze opłaci się wyjść ze strumienia żużlu, albo przez dodanie gazu i jazdę po większym łuku, albo też przez zmniejszenie gazu i jazdę po małym łuku. Przeciwko zaporze żużlowej nie pomogą ani chustka ani okular, bo zawsze można... dostać kamieniem w oko. Zresztą — mówili Szwedzi — jazda w takim strumieniu żużlu odbywa się i tak na ślepo, więc tylko traci się, a nie zyskuje.

Kilku naszych żużlowców ocenili Szwedzi jako doskonały materiał zawodniczy, natomiast nie mogli wyjść z podziwu, że jeźdźcy nasi startują ledwie 15 — 20 razy w sezonie.

— Przy takiej nikłej liczbie startów nie osiągnięcie poziomu nawet w trzy lata, bo macie przecież przerwy w zimie — krytykowali.

TRZY RAZY TYGODNIOWO

Szwedzcy żużlowcy startują trzy razy... tygodniowo, przy czym nie mają przerwy zimowej, bo wyzyskują ją na motocyklizm lodowy. Pramberg, którego widzieliśmy na meczu jest właśnie szwedzkim „królem na lodzie". Na lodzie jeżdżą oni na takich samych żużlówkach, które mają specjalne ogumienie i zaopatrzone są w stalowe kolce. Podczas jazdy na żużlu lewa noga jeźdźca ledwie dotyka ziemi stopą, natomiast na lodzie jeździec jest tak pochylony, że wlecze nogę z tyłu i ew. pomaga sobie opierając kolanem o lód.

Pramberg, który uprawia motocyklizm żużlowy dopiero od wiosny, mówi, że bardzo szybko przyswoił sobie technikę jazdy, do czego pomogła mu jazda na lodzie.

Szwedzi startują zazwyczaj na torach żużlowych o obwodzie 380 m, natomiast tory lodowe mają obwód 1.000 m, przy czym przeciętna szybkość jazdy na motocyklu na lodzie dosięga 118 km/godz.

Z. W.

W dniu sztafety ku czci PKWN

cała młodzież pod sztandarami ZMP

Zatwierdzono ostatecznie zasady organizacyjne Sztafety ZMP. Do meldunków kół ZMP, obrazujących ich pracę, oraz zobowiązania, powzięte dla uczczenia Święta PKWN, dołączy się podobne meldunki brygad i hufców SP oraz drużyn harcerskich.

Pod sztandarami Związku Młodzieży Polskiej zmobilizowana zostaje prawie cała młodzież na dzień 22 lipca, dzień powstania Ludowej Polski, która stworzyła dla młodzieży olbrzymie możliwości rozwojowe we wszystkich kierunkach. Sztafeta ZMP będzie jednym z przejawów gotowości młodzieży polskiej do dalszej pracy nad rozbudową, rozwojem i umocnieniem swej Ludowej Ojczyzny.

Główne nurty olbrzymiego spływu, dziesięć tras centralnych, zostały już szczegółowo opracowane i rozplanowane, wraz z podziałem na odcinki etapowe i przelotowe. Punktami początkowymi startu sztafety na wszystkich trasach, głównych, pomocniczych i bocznych, są koła ZMP, składające swe meldunki. Przewiduje się na trasach pomocniczych urozmaicenie sztafety, przez włączenie do niej motocyklistów, kolarzy czy też jeźdźców konnych, o czym już zresztą sygnalizowano z terenu.

Całą pracą przygotowawczą kieruje powołany przy ZG ZMP Komitet Przygotowawczy, organizując imprezę centralnie, oraz przygotowujący dziesięć tras głównych. Podobne Komitety zostają powołane na szczeblach wojewódzkim i powiatowym. Do wykonania tego wielkiego zadania zostaje powołana cała ZMP-owska organizacja. Każde koło ZMP otrzyma do obsłużenia odpowiadający jego możliwościom organizacyjnym odcinek trasy.

Przez pierwszy rok swej pracy, Związek Młodzieży Polskiej stał się masową, przodującą organizacją. ZMP jest współgospodarzem wspaniale rozwijającego się kraju, jest współtwórcą jego wielkich postępów społecznych, gospodarczych i kulturalnych. W tym wielkim dorobku ma swój, choćby najskromniejszy udział, każde koło ZMP.

W okresie pierwszej rocznicy istnienia ZMP, odbędą się we wszystkich podstawowych komórkach Związku zebrania, sumujące wyniki dotychczasowej pracy. Zebranie te zostały połączone z przebiegiem Sztafety. Odbywać się one będą w przeddzień wyruszenia biegaczy z danej miejscowości, aby przy udziale wszystkich członków Koła sporządzić i zatwierdzić meldunek, obrazujący osiągnięcia odnośnej komórki.

Będzie to wspaniała, masowa mobilizacja całej organizacji wokół jej haseł i wykazania jej wielkiej siły. (R)

Program Igrzysk Szkolnych

Dziś, w piątek rozpoczynają się w Warszawie I Ogólnopolskie Igrzyska Szkolne. Program Igrzysk jest następujący:

17 czerwca — piątek

8.30 — Rozpoczęcie Igrzysk. — Przemówienie min. Oświaty Skrzeszewskiego.
9.30 — Elim. l.-atl. — Stadion W. P.
9.30 — Elim. w siatkówce, koszykówce, szczypiorniaku oraz jordance — Park Szkolny.
16.00 — Elim. l.-atl. — Stadion W. P.
16.00 — Elim. pływ. — Pływalnia GUKF.
16.00 — Elim. w siatkówce, koszykówce i szczypiorniaku oraz jordance — Park Szkolny.

18 czerwca — sobota

8.30 — Elim. w siatkówce, koszykówce i szczypiorniaku oraz jordance — Park Szkolny.
8.30 — Elim. l.-atl. — Stadion W. P.
16.00 — Finały l.-atl. — Stadion W. P.
16.00 — Finały w siatkówce, koszykówce szczypiorniaku oraz jordance — Park Szkolny.
18.00 — Finały pływ. — Pływalnia GUKF.

19 czerwca — niedziela

9.00 — Przemówienie min. Oświaty Skrzeszewskiego i dyr. GUKF posła Motyki. Okręgowe Święto Wychowania Fizycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego: ćwiczenia gimn. młodzieży męskiej, szkół liceal., dziatwy szkół podstawowych, ludowej młodzieży żeńskiej szkół liceal., wiązanka tańców ludowych w wykonaniu młodzieży żeńskiej szkół licealnych. W przerwach pokazy skoków lekkoatletycznych i sztafeta olimpijska.
11.00 — Defilada zawodniczek i zawodników 14 Kuratoriów, rozdanie nagród, zakończenie Igrzysk.

Kempówna nadal prowadzi

w zawodach na Żarze

PO DWUDNIOWEJ przerwie przeprowadzono w poniedziałek wyścig 4 x 10 km na trasie Magórka — Kiczera — Żar połączony z lotem na wysokość. Najlepszą szybkość w tej konkurencji uzyskał Polak Tadeusz Góra — 87 km/godz. Pierwsze miejsce przypadło jednak w udziale Czechowi Purokowi, który uzyskał największą ilość punktów za szybkość i wysokość.

Wyniki tej konkurencji przedstawiają się następująco: 1) Purok (CSR) — szybk. 82 km/godz., wys. 920 m, 91 pkt.; 2) Góra (P) — 87 km/godz., 800 m, 88 pkt.; 3) Svab (CSR) — 65 km/godz., 950 m, 82 pkt.; 4) Kempówna (P) — 62 km/godz., 950 m, 80 pkt. Dalsze miejsca zajęli Zientek (P), Sebesta (CSR), Witkowski (P).

Po czterech konkurencjach w ogólnej punktacji prowadzi w dalszym ciągu Kempówna (P) 591 pkt. Tuż za nią znajduje się Zientek (P) 565 pkt., dalsze miejsca zajmują: 3) Haza (CSR) 440 pkt., 4) Góra (P) 403 pkt., 5) Figwer (P) 391 pkt., 6) Purok (CSR) 391 pkt., 7) Sebesta (CSR) 345 pkt., 8) Heper (W) 339 pkt., 9) Svab (CSR) 339 pkt., 10) Svinka (CSR) 328 pkt., 11) Korsai (W) 270 pkt., 12) Witkowski (P) 217 pkt., 13) Adamski (P) 210 pkt., 14) Legenyi (W) 178 pkt., 15) Mezö (W) 119 pkt., 16) Nagy (W) 76 pkt., 17) Niżnik (P) 57 pkt., 18) Plesko (CSR) 55 pkt., 19) Petrunov (B) 48 pkt.

Do końca Zawodów pozostało jeszcze pięć dni, w czasie których (o ile warunki atmosferyczne pozwolą) przeprowadzonych zostanie jeszcze kilka konkurencji.

Jerzy Konieczny

★

W środę rozegrano dalszą konkurencję a mianowicie: wyścig docelowy na trasie Żar — Tegoborze. W wyścigu tym 4 pierwsze miejsca zajęli Czesi: 1) Plesko w czasie 1:17, przec. szybkość 51 km/g. — 255 pkt., 2) Haza, 3) Svinka, 4) Sebesta, 5) Góra (Polska), 6) Figwer (P).

Kempówna, która zajęła 8 miejsce prowadzi nadal w ogólnej punktacji z łączną sumą 755 pkt., przed Hazą (CSR) — 660 pkt., Ziętkiem, Górą i Figwerem.

ARTYKUŁY SPORTOWE ASORT. POLECA: NOWOOTWARTA SKŁADNICA SPORTOWA A. Leszczyński W. Milewska Warszawa, Mokotowska 61 róg Wilczej

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik" Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5 tel. 8.70-03, 8.70-01, 8.82-51 skrz. poczt. 181 Administracja (dział prenumeraty): Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.10-26 Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.— Kwartalnie . . . . . zł 300.— Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni Ż. M. P. Warszawa
Odbito w druk. „Czytelnik" Nr 2, W-wa B-80042

TADEUSZ MALISZEWSKI **I)**

BYŁEM W CZERWIEŃSKU!

ZDJĘCIA: ZARZYCKI I WOJTYŁŁO

Tam, gdzie wykuwa się pokolenie nowych sportowców

BYŁEM w Czerwieńsku!

Znakomitej większości Czytelników „Przeglądu" nazwa ta mowi zapewne niewiele. Będę szczery: i do mnie przemawiała ona mgliście.

Gdy pplk. Szemberg, wicedyrektor GUKF-u, zaproponował mi wspólną wycieczkę — zaakceptowałem. Wabikiem była raczej chęć oderwania się na dwa dni od biurka i niezaspokojona żyłka krajoznawcza, niż perspektywy... obozowego sportu.

Kursa szkoleniowe? — Rzecz ładna i godna pochwały, ale...

Cóż za atrakcja bez mistrzów piłkarskiego kunsztu, dynamitowych pięści czy gwiazdorów kolarskiego pedału?!

Szare widoki ożywia nieco nadzieja na Łomowskiego, Adamczyka i nimf lekkoatletycznego fachu, które w tym właśnie Czerwieńsku pod karmiają się na smakowitszy kąsek dla żarłocznych czechosłowackich lwic.

Słowo się rzekło — jedziemy.

1

TYM razem typowałem fałszywie. I to na wszystkich frontach.

Dla uniknięcia skwaru już o 1 30 nad ranem mkniemy poznańską szosą. Z upałów pozostają jedynie blade wysiłki porannego słońca przedarcia się przez otulający je coraz szczelniej woal chmur. Nie zawodzi na szczęście mały Fiat. Po czterech godzinach stoimy przed siedzibą WUKF — Poznań.

Starego druha dyrektora Janickiego akurat poniosło wraz z zastępcą do Warszawy. Przyjmuje nas sprinter Rutkowski. Nie bacząc na utajone żale do „Przeglądu" załatwia uprzejmie szereg spraw.

Skręcamy zdecydowanie na południowy zachód i szukamy docelowej drogi. Nikłe szanse wyżycia się w szaleństwie słońca i zieleni topnieją do reszty. Odrę przekraczamy przy akompaniamencie pierwszych kropel. Zielona Góra wita nas zalewiona, w mglistym welonie.

Wraz z ulewą wpadamy na dziedziniec Ośrodka Szkoleniowego KC ZZ — w Czerwieńsku!

2

NAZYWAŁO się to niegdyś: „Rotenburg an der Oder". Miejsce przecięcia się dwu wielkich traktów było w sam raz dogodnym siedliskiem (Burg) dla raubriterowskich przodków późniejszego pokolenia nagminnych zbrodniarzy. Skąd wzięła się w tym wszystkim czerwień (rot) nie zdołałem odkryć. Chyba z krwi przelanej dawniej i później.

W roku 1932 postanowiono urządzić tu większy punkt przetokowy, stąd półkoliste kształty hal, pomyślanych jako remiza dla parowozów.

Wojna zmieniła widocznie plany i „Rotenburg" wybrano na szkołę innego gatunku bandyckiej formacji — „banszucu".

Stojąc na dziedzińcu widzę, jak panoszyli się w swych niegustownych, ciemnych mundurach, niezgrabnych półbutach. Słyszę chrapliwy szwargot komend, stuk obcasów i pieśń wielbiącą stal, krew i siłę.

Co im zostało z tych dni? Jeśli nie krzyż drewniany, to hańba zasłużonego poniżenia i twardy chleb rozprószenia. Może niejednemu z dawnych wychowanków śnią się w sennych marzeniach „rotenburskie" lasy, gdzie dziś rolę rusałek spełniają Moderówna, Gembolisówna i Cieślikówna, gdzie przez płotki skacze Październiorówna, a w kniei zaszył się ciężki Żubr—Łomowski, ryjąc dyskiem świeżą zieleń polany, ku zdumieniu czmychających pod nogami szaraków.

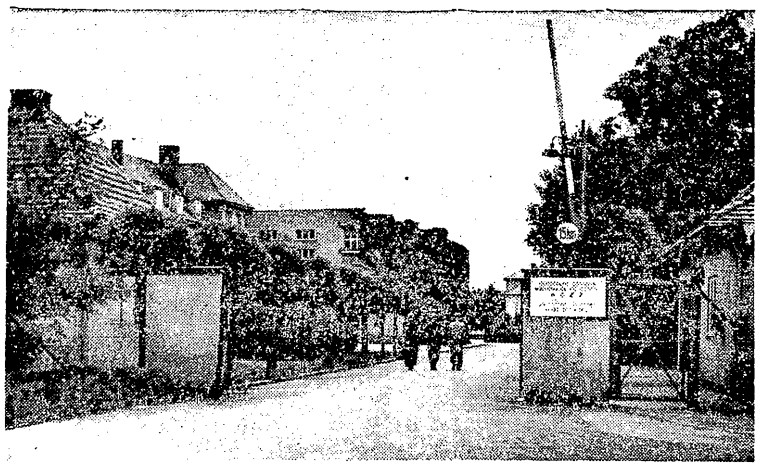

Zapraszamy!

Gościnnie otwarte podwoje Ośrodka Szkoleniowego KCZZ w Czerwieńsku zapraszają amatorów sztuki sportowej

Droga od „banszucowskiego" Rotenburga do Czerwieńska, kuźni zdrowia, hartu i sprawności fizycznej polskiego hutnika, górnika, włókniarza i inteligenta pracującego nie była prosta! Kosztowała wiele wysiłków, sporów kompetencyjnych i inwencji.

Tak macie biegać —

mówi mistrz Kucharski do Kiszki, Kuśmirka, Kielasa i przyszłych gwiazd Olimpijczyk jest zatrudniony w tej chwili jako instruktor na obozie lekkoatletycznym KC ZZ w Czerwieńsku.

Pociągnięciem pióra ministra Rabanowskiego, który zorientował się w wielkich możliwościach Czerwieńska jako bazy kultury fizycznej, dostał się on ostatecznie w ręce sportowców z ZZK, którzy widząc, że sami nie potrafią wyzyskać obiektu odstąpili go słusznie KCZZ. Z okresu „kolejarskiego" pozostał do dzisiaj przykry serwitut.

Środkowy, najładniejszy blok mieszkalny „wypożyczono" niebacznie na dom noclegowy przejeżdżających obsad kolejowych. Dziś, gdy coraz bardziej piekące staje się zagadnienie rozlokowania kadry instruktorskiej i jej rodzin, przyjdzie stoczyć bój o eksmisję. Niestety nieodzowną!

3

NOWEGO przybysza uderza najbardziej — czystość! Czystość w salach noclegowych, w korytarzach, w obszernej jadalni, w kuchni i nawet w tych miejscach, które normalnie nie mają obowiązku obyć się bez przykrego zapachu.

Dziedzińce, sale wykładowe, dróżki, alcje bez skrawka zaśmiecającego papieru. Personel schludny; kuchenny i usługujący w bieli.

Tajemnicą tego, to nie tylko nacisk administracji! Sprzątaczki stwierdzają z zadowoleniem, że lokatorowie przyjmują bez szemrania uwagi i sami usuwają nieporządek. Ludzie pracy umieją ocenić wysiłek drugiego. Resztki początkowego „bałaganu" oczyściło współzawodnictwo właśnie na polu porządku i punktualności.

4

WPADLIŚMY do Czerwieńska bezpośrednio przed obiadem. Sprawa zaprowiantowania wpływa na nastrój kursowiczów.

Zabrałem na pamiątkę całotygodniowy program jedzeniowy i cytuję kilka punktów, gwoli zmartwienia tych, którzy nie mieli ochoty wybrać się tam na dokształcenie.

Śniadania regularnie: kawa, bułki, chleb, masło. Jajka w różnej formie raz w towarzystwie wędliny, to znów marmolady, rzodkiewek lub sera.

Piątkowy obiad składał się z grochówki, mięsa, buraczków, ziemniaków, mizerii w śmietanie i kompotu. Zup i kompotu nie żałuje się na dodatek.

W sobotę jedliśmy zupę, mięso, ziemniaki, jarzyny i kompot. Skarg na niedosyt jest mało. Chronicznie na głód cierpiała jedynie dobrana para: kolos Łomowski i mała Legutkówna.

Całe szczęście, że PZLA przeznaczył dodatkową sumę na dożywienie tych swoich nieszczęśliwych głodomorków.

By skończyć z „kulinarią" wspomnimy jeszcze o bufecie z bezalkoholowymi napojami, czekoladą, piernikami, owocami.

Sala jadalna jest tak obszerna, że umożliwia jednoczesne obsłużenie wszystkich kursowiczów. Nie ma długiego wyczekiwania i straty czasu przeznaczonego na odpoczynek.

Nad całością czuwa żona kierownika administracyjnego ob. Różańska, której należy się tutaj kilka ciepłych słów.

5

CO mamy w tym sławionym Czerwieńsku?

Wspomniałem już o budynkach mieszkalnych z jednym skrzydłem dla dziewcząt, drugim dla mężczyzn i centrum zajętym przez niewygodnych lokatorów. Są pomieszczenia administracyjne itp. przybudówki.

Jest — hala nr 1 o imponujących rozmiarach 84 × 23 m! Mieszczą się w niej wygodnie cztery boiska koszykówki, u ścian drabinki gimnastyczne, z pułapu zwisają kółka, piłki treningowe dla boksu. Hala jest jasna przestronna, oszklona. Posiada natryski, garderobę.

Poważnym mankamentem jest natomiast podłoga kamienna. Stąd i nadmierna ilość kontuzji. Podłoga ta podobnie, jak nawierzchnia dziedzińca — zniknie.

Czwarty z rodziny Hoffmanów, który poświęcił się inżynierii i jako współpracownik poznańskiego WUKF opracowuje plany adaptacyjne Czerwieńska, proponuje wyłożenie hali czerwonym kortem. Możnaby wytyczyć na nim dróżkę biegową, boiska dla kosza i siatki, nawet dla tenisu. Byłyby skocznie, rzutnie z odpowiednią siatką.

Eksmisja spotkałaby gimnastyków, bokserów i szermierzy. Ale nie na zimne powietrze. Czerwieńsk posiada bowiem jeszcze i — drugą halę.

Dziś przepierzenie dzieli ją na dwie części. W jednej znajduje się rupieciarnia, w drugiej prowizoryczna świetlica. Otóż w tej właśnie hali proponuje . Hoffman ustawić przyrządy gimnastyczne, ring i planszę szermierczą. Obie przyjdzie zaopatrzyć w instalację cieplną, gdyż w tej chwili ogrzać można tylko boczne ubikacje.

Wicedyrektor Kosman opowiadał mi później w przerwie między jednym laniem żużlowców szwedzkich a drugim, że hala nr. 1 otrzyma raczej podłogę drewnianą (co jest już szczytem marzeń) natomiast dziedziniec, również o bardzo twardej nawierzchni żwirowej pokryty zostanie kortem.

I w tym kierunku przygotowane są plany. Inż. Hoffman malował przed oczyma naszej wyobraźni zieleńce, boiska, place tenisowe, boiska gimnastyczne na wolnym powietrzu.

6

PROBLEM stanowi basen. Za niemieckich czasów miał on przeznaczenie przeciwpożarowe, tym bardziej, że pokrycie hal nie jest ognioodporne. Dziś instruktor Zguda wprowadza nan im kursowiczów w tajniki sztuki wodnej.

Jest ona tak ponętna, że nawet ulewny deszcz nie odstrasza amatorów kąpieli i pływania, a prowizoryczne bramki dostarczają emocji waterpolowych.

Rozmiary i budowa basenu nie jest „klasyczna". Gorzej, że nie posiada on filtrów. Oczyszczanie odbywa się przez wypełnianie wodą niemal po brzegi z tym, że co tłuściejsza ciecz przy większej ilości użytkujących przelewa się do ścieków. Jest to naturalnie metoda wątpliwej wartości a chlorowanie też nie rozwiązuje całkowicie problemu.

Konstrukcja basenu jest tego rodzaju, że brud gromadzi się w jednym końcu. Trzeba będzie „rozprowadzić go" i na drugą stronę, co podobno ułatwi sporadyczne oczyszczanie. Troskę pozostawiam fachowcom, a powinna im mocno ciążyć na sumieniu, gdyż woda jest warunkiem nieodzownym, a tzw. „parchów wodnych" nie można będzie traktować jako dopustu Bożego.

Z dziedziny urządzeń, gospodarki, administracji byłoby jeszcze wiele do powiedzenia. Odkładamy to do drugiego reportażu, by zająć się wreszcie — człowiekiem.

7

AKCJA szkoleniowa pozostająca pod ogólnym kierownictwem ob. Czesława Sapińskiego, który wraz z kierownikiem administracyjnym Różańskim byli przez cały czas pobytu uprzejmymi gospodarzami i informatorami trwa od 4 maja br. W czasie tym odbył się:

Kurs przodowników piłki ręcznej (1 miesiąc), złożony z 52 osób (27 mężczyzn, 15 kobiet). Ukończyło z kwalifikacjami pełnowartościowych przodowników 37 osób, 11 kursowiczów otrzymało zaświadczenia o uczestnictwie, 4 osoby odpadły z orzeczenia lekarskiego.

Kurs przodowników w. f. rozpoczął się 6.V i teraz właśnie dobiegł końca. Uczestników było 140 po selekcji pozostało 130, podzielonych na cztery grupy (wyłącznie mężczyźni). Egzaminy końcowe zadecydują o dyplomach.

1.VI zaczęły się trzy dalsze kursy mieszane. Trwają do 30 bm. A to: a) kurs przodowników lekkoatletyki pod kierunkiem M. Hoffmana 62 osoby (40 męż., 20 kob.); b) kurs instruktorów gimnastyki (7 m., 2 k.) prowadzi trener Tuliński i instruktor Pietrzykowski.

Przelotnymi ptakami obozu była grupa lekkoatletów z Łomowskim, Adamczykiem, Kiszką na czele oraz lekkoatletek przygotowujących się do meczu z Czechosłowacją. Grupa ta miała swoich nauczycieli, jak Kucharskiego, Wachałowskiego, Felskiego.

Kierownictwo obozu korzystało chętnie z ich pomocy i przygodnych występów czołowych zawodników. Tego rodzaju lekcje, szczególnie pod okiem naszych asów bieżni czy skoczni były dla kursowiczów specjalną atrakcją.

8

TEST winą związków zawodowych względnie poszczególnych komórek, że wyzyskano tylko w 60% przyznany kontyngent. Jest winą delegujących, że materiał ludzki był bardzo różnorodny pod względem wieku, sprawności fizycznej, wykształcenia ogólnego i wyrobienia politycznego.

Stanowi to poważne utrudnienie dla kadry instruktorskiej, która z pełnym poświęceniem stara się swą wiedzę przelać na wychowanków. W czasie wieczornej odprawy, zorganizowanej na zakończenie z instruktorami nie słyszy się skarg na dyscyplinę. Instruktorowie stwierdzają zgodnie, że kursowicze są chętni, dają się łatwo prowadzić, trzeba tylko znaleźć właściwe podejście, utrafić ton. Wymaga to taktu i wyrobienia życiowego, a tego nie brak zespołowi instruktorskiemu w Czerwieńsku.

Na zebraniu Rady Obozowej (jest i taka instytucja złożona z uczestników kursu) słucham ze wzruszeniem, jak delegaci chwalą swych nauczycieli i wyrażają wdzięczność za włożony trud.

Kiedy dnia następnego, w czasie leśnej wycieczki z lekkoatletkami, rozmawiam na ten temat z Marianem Hoffmanem, okazuje się, że nie bardzo wierzyli ppłk. Szembergowi, gdy im o tym opowiadał. Wietrzyli w tym jakiś trick, mający ich zachęcić do jeszcze intensywniejszej pracy. Ponieważ uczestniczyłem w posiedzeniu Rady, mam możność rozwiać ostatecznie tego rodzaju interpretacje.

Wypowiedzi delegatów Rady wywarły jak najlepsze wrażenie. Świadczyły, że na obozie nie brak elementu w pełni świadomego swoich zadań i obowiązków, który w znacznym stopniu ułatwia kierownictwu jego odpowiedzialną i ciężką pracę.

Zakończenie zebrania było efektowne, szczególnie dla Pułkownika. Gdy wymieniliśmy już uściski dłoni, jeden z delegatów nagle odezwał się:

— A dyrektorze, zróbcie tam coś, by prasa pisała nie tylko o złamanych kciukach, ale też i o nas, o naszej pracy i bolączkach.

Pułkownik okazał się w tym momencie lojalnym „przeciwnikiem":

Dwie reprezentantki

Cieślikówna i Gburkówna poprawiły znacznie swą formę w Czerwieńsku. W meczu z CSR na pewno nie przyniosą wstydu.

— Przywiozłem Wam właśnie redaktora M., który na pewno nie zapomni o Was w „Przeglądzie".

— Nie chodzi mi nawet o Przegląd i prasę sportową, ale o te nasze dzienniki. Piszą o pracy przy warsztatach, w fabrykach, opisują nasze codzienne sprawy, a nie znajdują miejsca dla opisania naszej roboty w sporcie...

Pułkownik przyrzeka, że zrobi coś i na tym odcinku. Po wyjściu z sali trudno mu naturalnie odmówić sobie przyjemności:

Trzy gracje

W czerwieńskim lesie ćwiczy się przyjemniej, niż na bieżni. Legutkówna, Moderówna i Gembolisówna na „naturalnej" skoczni

— Ale mam dzisiaj satysfakcję — powiada do otoczenia. — Maliszewski mnie przecież nie wierzy, dzisiaj usłyszał przynajmniej sam na własne uszy bezpośrednio z terenu...

Nie myślę oponować! Słyszałem i widziałem więcej, niż dostrzec można w natłoku codziennych spraw i z dalekiej biurkowej perspektywy! Będzie z tego materiał na dziś, jutro i pojutrze.

— — — — —

NAD Czerwieńskim zapadła noc. Stoimy przed budynkiem wchłaniając w zakurzone płuca balsamiczną woń, uspionych łąk i lasów. Obóz tonie w ciemnościach, tylko z sali, gdzie przygotowują się do „ogniska" dolatuje przy dźwiękach mandoliny donośny baryton Mariana Żuka. Młody ceglarz, z Wilna, pracuje obecnie w Zieleńcu. Głos zasługuje na opiekę.

— No cóż redaktorze — rzuca z nienacka pułkownik Szemberg — nie żałuje pan wyjazdu?

— Nie, nie żałuję, jestem bardzo zadowolony...

Pułkownik nie przyzwyczajony do tak zgodliwego tonu, wietrzy zasadzkę.

— Czy Pan mówi na serio?

— Najzupełniej! Jestem Panu nawet szczerze zobowiązany!

— Ee, Pan żartuje...

— Cóż wreszcie u licha, czy dziennikarzowi nie wolno wyrazić swych prawdziwych uczuć, bez posądzenia go natychmiast o zawodową emfazę i koloryt?!

Smacznego!

Po ćwiczeniach na wolnym powietrzu służą apetyty, tym bardziej, że karmią tu obficie i zdrowo